

Bibliotekarz

CZASOPISMO
POŚWIĘCONE
SPRAWOM
BIBLIOTEK
I CZYTELNICTWA

P₅

STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

WARSZAWA
ROK XXXII — 1965

Nr 5

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

T R E Ś C — C O D E R Ż A N I E — C O N T E N T S

Bogdan Horodyski

I. <i>Gawinkowa, W. Dąbrowski</i> : Kartka z dziejów warszawskiej Biblioteki Publicznej	130
— A card from the Warsaw Public Library history	
— Из истории Варшавской Публичной Библиотеки	
F. <i>Bursowa</i> : Dlaczego warszawska Biblioteka Publiczna?	135
— Why the Warsaw Public Library?	
— Почему Варшавская Публичная Библиотека?	
T. <i>Krzyżewski</i> : Ciągła selekcja księgozbiorów technicznych warunkiem postępu i wynalazczości	140
— Permanent selection of technical book stocks — the condition of progress and inventiveness	
— Постоянная селекция технических книжных фондов — условие прогресса и находчивости	
M. <i>Ruszczyc</i> : Zielonogórcy bibliotekarze	142
— The librarians of Zielona Góra	
— Зеленогурские библиотекари	
A. <i>Misiowa</i> : Jeszcze o wypożyczeniach międzybibliotecznych	144
— Once more on the interlibrary loan	
— Еще раз о межбиблиотечном абонементе	
T. <i>Białecki</i> : Kilka uwag o problemach organizacyjnych służby audiowizualnej w bibliotekach publicznych	146
— Certain remarks on the organization problems of audiovisual services in public libraries	
— Некоторые замечания об организационных проблемах аудиовизуальной работы в массовых библиотеках	
Z życia SBP	
News from the PLA	
Из жизни СПБ	
J. <i>Podgóreczny</i> : Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w Bydgoszczy	149
— Союз Польских Библиотекарей в Быдгоще	
— Polish Librarians' Association in Bydgoszcz	
Przegląd piśmiennictwa	
Reviews of books and articles	
Сбор литературы	
T.B.W.: Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie	150
— Problems of libraries and reading in the press	
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
J.O.: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich	152
— The Government Medical Publishing House	
— Государственное медицинское издательство	
M.R.: Cenna inicjatywa Instytutu Badań Literackich	153
— A valuable initiative of the Institute of Literary Studies	
— Ценная инициатива Института Литературных Исследований	
Assbury E., Czarnecka J.: Biblioteka fachowa (rec. W. Borkowska)	154
Kronika krajowa i zagraniczna (M. K.)	
Domestic and foreign chronicle	
Внутренняя и зарубежная хроника	
Przepisy prawne (TeZar)	158
Legal regulations	
Законодательство	

REDAGUJE KOMITET: *F. Bursowa, T. Bruszewski, H. Falkowska, J. Kołodziejska* (zast. redaktora), *Cz. Koziół, E. Pawlikowska* (redaktor), *D. Stępniewska* (sekretarz), *I. Szczepańska*.

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 5

WARSZAWA

ROK XXXII

Dnia 24 maja 1965 roku odszedł od nas

DOCENT

BOGDAN HORODYSKI

WIELOLETNI PRZEWODNICZĄCY STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH, REDAKTOR NACZELNY PRZEGLĄDU BIBLIOTECZNEGO, ZASTĘPCA DYREKTORA BIBLIOTEKI NARODOWEJ, PRZEWODNICZĄCY SEKCJI BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA RADY KULTURY I SZTUKI, CZŁONEK KOMISJI RADY GŁÓWNEJ SZKOLNICTWA WYŻSZEGO d/s BIBLIOTEK, CZŁONEK RADY NAUKOWEJ CENTRALNEGO INSTYTUTU INFORMACJI NAUKOWO-TECHNICZNEJ I EKONOMICZNEJ, ODZNACZONY KRZYŻAMI OFICERSKIM I KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI, MEDALEM DZIESIĘCIOLECIA I ODZNAKĄ ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA KULTURY.

DOCENT HORODYSKI POZOSTAWIŁ BOGATY DOROBEK PIŚMIENNICZY I EDYTORSKI. JEJEGO OWOCNA I WSZECHSTRONNA DZIAŁALNOŚĆ ZAPEWNIŁA MU ZASZCZYTNE MIEJSCE W KULTURZE I NAUCE POLSKIEJ.

STOWARZYSZENIE NASZE I CAŁE BIBLIOTEKARSTWO POLSKIE ŻEGNA W NIM WYBITNEGO BIBLIOTEKARZĄ, ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZĄ I NIEODŻAŁOWANEGO KOLEGĘ.

ZARZĄD GŁÓWNY

STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

KARTKA Z DZIEJÓW WARSZAWSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

Rocznica 20-lecia Wyzwolenia kieruje myśl do mrocznych dni okupacji II wojny, katastrofalnych jej skutków i podjętej odbudowy.

Warszawska Biblioteka Publiczna podzieliła los swego miasta, barbarzyńsko i planowo zniszczonego przez wroga, miasta z którym była tak bardzo związana i otoczona uznaniem oraz sympatią mieszkańców.

Patrząc na dzisiejszy stan Biblioteki, jej pozycję wśród bibliotek warszawskich i rolę w zakresie czytelnictwa — warto przypomnieć okres jej klęski, ogrom poniesionych strat, przebieg ratowania zbiorów i środki, z jakimi Biblioteka startowała, wznowiając swą powojenną działalność. Po stracie 10 placówek terenowych podczas oblężenia Warszawy w 1939 r., dewastacji części księgozbioru wskutek różnych „akcji” zarządzanych przez okupanta, w maju 1944 r. Biblioteka posiadała, poza Biblioteką Główną na Koszykowej 26, 10 składnic książek zwiezionych z placówek terenowych (6 w Warszawie lewobrzeżnej i 4 na Pradze).

Łącznie księgozbiór wynosił ca 500 tys. wol. Gmach i księgozbiory przy ul. Koszykowej nie ucierpiały w czasie działań wojennych w 1939 r. ani podczas powstania. Druzgocący cios zadał wróg, podpalając z całą premedytacją magazyny w przeddzień opuszczenia Warszawy, w dniu 17.I.45 r. Pastwą płomieni padło ponad 317 tys. woluminów, tj. podstawowy bardzo cenny księgozbiór druków, XIX i XX wieku oraz bogaty zbiór czasopism. Składnice z księgozbiorami placówek terenowych na lewym brzegu Wisły, również spłonęły. Ocalała tylko placówka przy ul. Rejtana 3.¹⁾

Na podstawie spisanych relacji uczestników ratowania zbiorów²⁾ oraz notatki złożonej Inspektoratowi szkolnemu przez kol. Cz. Gutry, można dość dokładnie odtworzyć przebieg akcji ewakuacyjnej.

Zawierając umowę kapitulacyjną strona polska zastrzegła sobie prawo wywiezienia z Warszawy mienia kulturalnego, co znalazło wyraz w paragrafie 10 „Umowy” (upoważnionym do prowadzenia tej akcji był wiceprezydent miasta St. Podwiński).

W drugim dniu (tj. 3.X.45 r.) po kapitulacji, w lokalu Biblioteki Publicznej na Koszykowej odbyło się zebranie, na którym postanowiono powołać Komisję dla rejestracji obiektów kultury, złożoną z przedstawicieli archiwów, bibliotek i muzeów. Sekretariat Komisji miał się mieścić w Bibliotece Publicznej. Niestety rozkaz opuszczenia Warszawy przez jej mieszkańców sparaliżował zamiary.

Dopiero po kilkunastu dniach udało się zorganizować w Pruszkowie pod Warszawą „Komisję Ochrony Zagrożonego Mienia Kulturalnego”. Wskutek celowego zwlekania Niemców z zatwierdzeniem Komisji i wydaniem zezwolenia na rozpoczęcie akcji, dopiero 2.XI. Komisja mogła przystąpić do pracy. W skład jej weszli: dyr. dr St. Lorentz (muzea), dyr. W. Suchodolski (archiwa), dr M. Łodyński (biblioteki), oraz prof. Zachwatowicz i dr E. Strzelecki. Przewodnictwem objęli: dr St. Lorentz i wiceprezydent St. Podwiński. Grupę biblioteczną, na czele której stał dr J. Grycz, podzielono na 3 zespoły: zespół Biblioteki Narodowej z dr A. Łysakowskim, Biblioteki Uniwersyteckiej z dr Makowieckim i zespół Biblioteki Publicznej z Cz. Gutrym. Zespoły zachowały ścisłą łączność w działaniu.

¹⁾ Raport dyr .R. Przelaskowskiego z dn. 7.II.45 r. *Arch. Bibl. Publicznej*.

²⁾ Sprawozdania M. Łodyńskiego, K. Swierkowskiego, Cz. Gutry i W. Dąbrowskiego. *Arch. Bibl. Publ.*

W skład ekip ewakuacyjnych, obok bibliotekarzy, wchodzili również przedstawiciele innych zawodów, którzy ryzykując życiem zgłaszali się do współpracy. Niestety Komisja pruszkowska zbyt późno przystąpiła do ewakuacji zbiorów Biblioteki Publicznej i dlatego niewiele zdążono wywieźć. Na czele ekipy Biblioteki Publicznej, w skład której wchodzili m.in. kol. Jan Piasecki i Walery Dąbrowski, stał kol. Czesław Gutry. Ewakuacja trwała od połowy grudnia 1944 r. do 14.I.1945 r. Wywieziono w dn. 16—17.XII.44 r. ok. 12 tys. wol. beletrystyki i książek popularno-naukowych do Niemiec dla robotników polskich w Rzeszy. Do Pruszkowa wywieziono 9.I.45 r. bardzo cenny księgozbiór Biblioteki Helenowskiej (116 worków), ofiarowany Bibliotece Publicznej przez Jakuba Potockiego, księgozbiór Muzeum Książki Dziecięcej, część książek treści informacyjnej i bibliologicznej i trochę czasopism, a w parę dni potem 23 skrzynie zbiorów Działu Sztuki. 15.I. na próżno ekipa czekała na wóz z Pruszkowa, musiała więc opuścić Warszawę, pozostawiając w hallu Biblioteki i na schodach wewnętrznego gmachu przygotowane worki z książkami, które niestety uległy potem spaleni³⁾

Jako pierwszy z bibliotekarzy po wyzwoleniu Warszawy wraca do Biblioteki w dn. 18.I.45 r. Cz. Gutry. Nazajutrz i w dni następne zgłaszają się pracownicy Biblioteki i członkowie ekipy ewakuującej zbiory: kol. kol. M. Bezulska, W. Dąbrowski, A. Gawinowa, F. Kacprzak, E. Pawlikowska, Z. Renertowa, Z. Rodziewicz, Z. Warczygłowa, K. Wilczyńska. Część osób zamieszkała w jednym z nadających się do użytku pomieszczeń i przystąpiła do zabezpieczenia ocalałych książek.

O tych dniach tak pisze prof. M. Łodyński, kończąc swoją relację o pruszkowskiej akcji zabezpieczania mienia kulturalnego: „...Grupa Biblioteki Publicznej, zastawszy magazyny z zawartością z górą 300 tys. tomów doszczętnie spalone, musiała prosto z drogi rzucić się na obronę przedwojennego gmachu, w którym dzięki energicznie prowadzonej akcji — udało się jej uratować główne sale pierwszego piętra oraz cały parter, a w tym jeszcze ok. 30 tys. tomów tzw. dubletów. Podobnie więc jak w dniu 4.XI.1944 r. rozpoczęto ochronną pracę w łunie dopalających się zbiorów bibliotecznych i archiwalnych, tak i w dniu 19.I.1945 r. kończono ją w obliczu zgliszcz wielkiego i zasłużonego księgozbioru...”

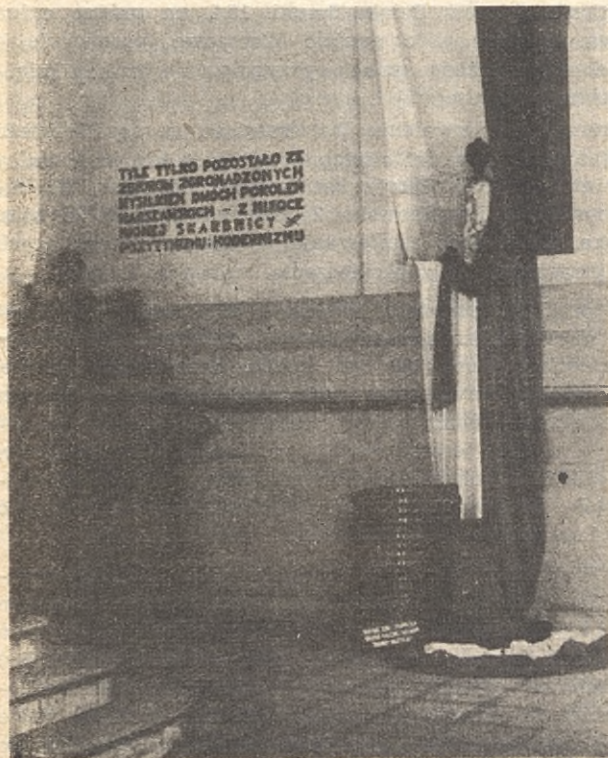
Dnia 25.I.1945 r. wraca do Warszawy dyr. dr R. Przelaskowski. Oficjalnie obejmuje kierownictwo Biblioteki od dnia 31.I. i z właściwą sobie energią i zapałem kieruje jej odbudową. Jedną z najpilniejszych spraw było przeniesienie do gmachu głównego ocalałych w podziemiach książek i czasopism, które zalewała woda. Był tam złożony księgozbiór V terenowej czytelnicy naukowej i część czasopism Biblioteki Głównej. Zabrano się również do oczyszczania gmachu zajętego w międzyczasie przez okupanta na pomieszczenia gospodarce a częściowo na stajnie. Wkrótce, bo już 7.II.45 r., dyr. Przelaskowski składając raport ze stanu majątku Biblioteki lewobrzeżnej Warszawy przedstawił władzom miejskim najpilniejsze potrzeby dotyczące prac remontowych, zwiększenia liczby personelu bibliotecznego, pomocy przy ustalaniu losu książek wywiezionych i ich rewindykacji, zwracając jednocześnie uwagę na konieczność natychmiastowego zabezpieczenia cennych księgozbiorów prywatnych. 23.IV.1945 r. przedstawił dyr. Przelaskowski władzom miejskim następny memoriał o stanie Biblioteki, organizacji miejskiej sieci bibliotecznej, opierając jej przyszłą strukturę na przygotowywanym wówczas projekcie ustawy bibliotecznej.⁴⁾

³⁾ Niezależnie od „akcji pruszkowskiej” w okresie do 21.XI.44 r. ekipa składająca się z 7 osób pod kier. K. Swierkowskiego przebywająca w Bibliotece, załadowała 238 skrzyń najcenniejszych zbiorów (rękopisy, starodruki, księgozbiory Działów: Czytelnicy Podręcznej, Sztuki, Księgoznawstwa), które Niemcy wywieźli w nieznanym kierunku — jak się później okazało — do Legnicy.

⁴⁾ Arch. Bibl. Publ.

W odmiennych warunkach znalazła się w ostatnim okresie okupacji prawobrzeżna Warszawa. Dzięki zajęciu już w pierwszej połowie września 1944 r. Pragi przez wojska radzieckie ocalały lokale i księgozbiory sieci terenowej (6 placówek).

Postawa bibliotekarek, z poświęceniem i skutecznie broniących placówek, odegrała decydującą rolę w uratowaniu księgozbiorów Biblioteki Publicznej. Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na szczegółowe omówienie jakże trudnego ich zadania. Działy na linii frontu. Pod ostrzałem artylerii przenosiły książki z pomieszczenia do pomieszczenia, zabezpieczały przed deszczem, broniły przed rekwizycją lokali bibliotecznych. A oto ich nazwiska: J. Englert, A. Stepnowska, E. Taciowska, J. Niedzielska, A. Gawinowa.



Uroczyste otwarcie Biblioteki 26.V.1945 r. Tyle tylko pozostało z księgozbioru — inwentarze zbiorów zniszczonych

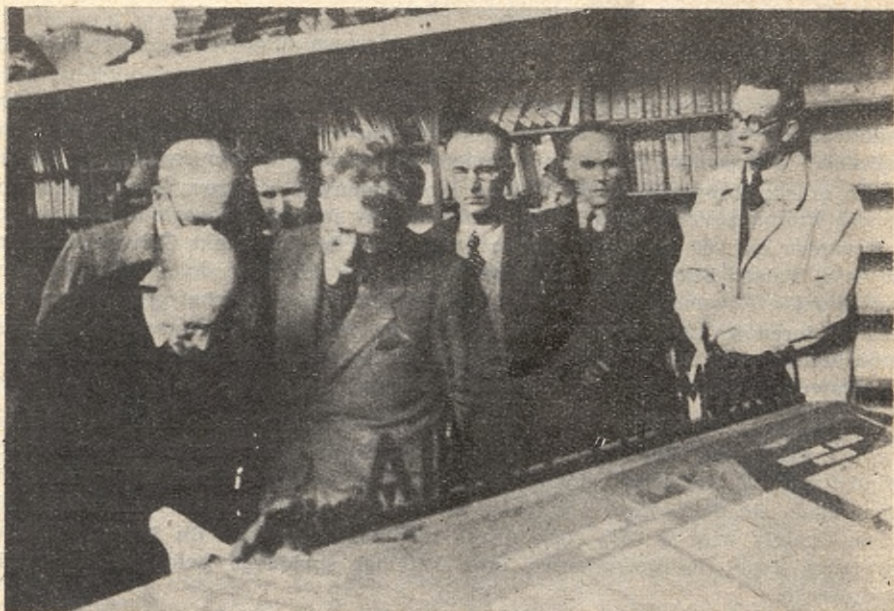
19.XI.1944 r. kol. A. Stepnowska przedstawiła Wydziałowi Oświaty Zarządu Miejskiego plan pracy Bibliotek dostosowany do sytuacji, stawiając dezyderat nie wypożyczania książek do domu, a udostępniania ich tylko na miejscu. Tłumaczyło się to obawą by wskutek nienormalnych przyfrontowych warunków, książki nie poginęły.

23.XI.1944 r. otwarto na Pradze 4 placówki dla publiczności. Rozpoczęto również porządkowanie książek złożonych w lokalu przy ul. Podskarbińskiej, które miały stanowić zalążek dalszych placówek. W lipcu 1945 r. otworzono piątą placówkę.⁵⁾

Realizację wytyczonej działalności powierzono kierowniczej kadrze Biblioteki. Kol. A. Gawinowa objęła administrację placówek prawobrzeżnej Warszawy i kontakty z Zarządem Miejskim, W. Dąbrowski — administrację, porządkowanie budynków, remonty, urzędzenia, Z. Rodziewiczowa — uruchomienie czytelni naukowych,

⁵⁾ Sprawozdanie A. Gawinowej z działalności placówek Biblioteki Publicznej. Arch. Bibl. Publ.

Jan Piasecki — zabezpieczenie księgozbiorów, ich uzupełnianie, lokale i inne sprawy z tym związane, M. Kwasięborska, K. Wilczyńska — porządkowanie księgozbiorów Biblioteki Głównej, E. Pawlikowska — porządkowanie księgozbiorów placówek terenowych, Z. Warczygłowa — sekretariat, sprawozdawczość, organizacja.



Uroczyste otwarcie Biblioteki. Dyr. R. Przelaśkowski oprowadza gości po wystawie

Jednocześnie skoncentrowano wysiłki zmierzające do jak najszybszego uruchomienia Biblioteki na Koszykowej, która by mogła służyć odradzającej się we wszystkich dziedzinach życia Stolicy. Przystąpiono do porządkowania i opracowywania wydobytych z piwnic książek V Czytelni Naukowej, części zasobów Czytelni Podręcznej oraz zgromadzonej w magazynku, obok głównej sali czytelnianej, wartościowej rezerwy.

W dniu 15.V.45 r. Biblioteka liczyła już 24 pracowników umysłowych i 14 fizycznych.

Do drugiej połowy maja zdołano przygotować 2523 dzieł w 3431 wol. oraz katalogi alfabetyczny i systematyczny i z tym zbiorem otwarto w dn. 26 maja 1945 r. w ocalałej na parterze sali przy ul. Koszykowej — Czytelnię Naukową. Otwarcie miało uroczysty charakter — odbyło się w obecności Min. Oświaty St. Skrzyszewskiego, władz miejskich, prasy oraz przedstawicieli nauki i kultury.

Równocześnie w ocalałej na I piętrze sali Czytelni Podręcznej urządzono pokaz ilustrujący dzieje Biblioteki Publicznej w czasie okupacji, przedstawiając jednocześnie wstrząsające dokumenty zniszczeń dokonanych przez ustępującego z Warszawy wroga.

28 maja oddano czytelnię do użytku publiczności. W pierwszym dniu zgłosiło się 14 czytelników, a już w czerwcu frekwencja zwiększyła się do 60 osób dziennie.

Ustawiony rzeczowo księgozbiór z wolnym dostępem do półek wywołał duże zadowolenie, a radość z możliwości korzystania z czytelni przy odczuwanym wielkim braku książki była ogromna. Początkowo czytelnia była otwarta 5 godz. dziennie (14 — 19).

Na usilną prośbę czytelników o możliwość korzystania z czytelni i w godzinach rannych, od 1.X.45 r. uruchomiono czytelnię od godziny 10 do 20 a w dni świą-

teczne od 14 do 19. Praca z czytelnikami nabierała z dnia na dzień coraz więcej charakteru informacyjnego. Skład czytelników zmieniał się. Coraz więcej zaczęło korzystać studentów oraz urzędników ministerstw i innych instytucji. Biblioteka nawiązuje kontakty z innymi bibliotekami warszawskimi, kierując do nich czytelników, których sama nie jest w stanie zaspokoić.

Obsadę czytelni stanowiły: kol. Z. Rodziewiczowa (kierownik), L. Gołkowska, M. Łaska, S. Szrejer i w miarę potrzeby inne bibliotekarki.⁶⁾

W czerwcu 1945 r. organizacyjnie Biblioteka Główna składała się z działów: Zasadniczego, Wydawnictw Periodycznych i Informacyjnego. Działy te na razie gorączkowo pracowały nad segregowaniem i opracowywaniem ocalałych resztek książek oraz zakupywanych na bieżąco i otrzymanych z darów. Rewindykowane wczesną wiosną z Pruszkowa 14 tys. wol. (między innymi księgozbiór helenowski) i z Krakowa ok. 700 wol., jak również część zbiorów Biblioteki Główniej, odnalezionych w Pałacu Staszica (w Deutsche Bibliothek), włączono do opracowywanych księgozbiorów. Równocześnie z organizowaniem Biblioteki Główniej przygotowywano placówki terenowe. Już w kwietniu otwarto w lewobrzeżnej Warszawie pierwszą wypożyczalnię przy ul. Rejtana i rozpoczęto przygotowanie księgozbioru dla czytelni naukowej na Mokotowie przy ul. Malczewskiego.

W końcu lipca 45 r. przyszła radosna wiadomość o znalezieniu w Legnicy skrzyń z książkami Biblioteki Publicznej. Natychmiast rozpoczęto starania o ich rewindykację. W pierwszych dniach września kilkusobowa załoga Biblioteki Publicznej udała się do Legnicy i w październiku 3 wagony kolejowe przywoziły 207 skrzyń. Ocalały więc w 85% stare druki, rękopisy, zbiory Działu Sztuki, Czytelni Podręcznej, Dział Księgoznawstwa oraz katalogi spalonego księgozbioru Działu Zasadniczego.

Kończąc pokrótce dzieje zbiorów Biblioteki Główniej należy wspomnieć o rewindykowaniu materiałów: Muzeum Społecznego, Instytutu Naukowego Badania Komunizmu i dzieł treści komunistycznej wydzielonych z Biblioteki Główniej (łącznie ok. 20 tys. wol.), które w styczniu 1944 r. wywiezione zostały przez Niemców do Czechosłowacji. W sprawie ich odbioru przebywali w Pradze pod koniec lipca 1945 r. dyr. R. Przelaskowski i J. Piasecki. Zbiory wróciły i zostały wcielone do Biblioteki Zakładu Historii Partii. Niestety najcenniejsze materiały Muzeum Społecznego (rękopisy, broszury, ulotki, kolekcje nielegalnych czasopism) ukryte w Bibliotece Publicznej spłonęły (ok. 17 tys. jedn. inw.).⁷⁾

Po powrocie wywiezionych książek Biblioteka urządziła w końcu listopada 1945 r., w częściowo wypalanej Sali Główniej, „Wystawę książki ocalałej”, pokazując eksponaty uratowanych zbiorów. Wystawa zaopatrzona w szczegółowo opracowany przewodnik charakteryzujący uratowane zbiory cieszyła się wielkim zainteresowaniem — na życzenie zwiedzających została przedłużona do końca stycznia 1946 r.

Bardzo pobieżnie przedstawiony szkic pierwszych po wojnie kroków Biblioteki Publicznej oddaje w minimalnym tylko stopniu obraz zmagania, w jakich rodziła się budowana prawie od nowa Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy.

Wola jej władz i pracowników przeciwstawiła się zamierzeniom wroga, dążącego do całkowitego jej zniszczenia, i w niespełna 5 miesięcy dokonała renesansu Książnicy.

Irena Gawinkowa, Walery Dąbrowski

⁶⁾ Sprawozd. mies. Czyt. Arch. Bibl. Publ.

⁷⁾ R. Przelaskowski: Zarys działalności Biblioteki Publicznej w okresie drugiej wojny światowej, w: Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie. Warszawa 1961 r.

DLACZEGO WARSZAWSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA?

Rocznik Statystyczny Warszawy 1963 r. podaje, że w dniu 31.XII.1962 r. w Stolicy było ogółem 957 bibliotek ze zbiorami wynoszącymi 10 820 tys. tomów. Dane te nie obejmują jednak wszystkich bibliotek, nie rejestrują np. licznych bibliotek fachowych różnych zakładów pracy, bibliotek organizacji politycznych i społecznych. W podanym stanie liczbowym mieści się 136 bibliotek naukowych, z księgozbiorem 6 233 tys. tomów druków zwartych i 1 730,4 tys. czasopism. Do tej grupy zasobów bibliotecznych zaliczyć należy także 343,2 tys. tomów księgozbioru Biblioteki Głównej — Publicznej Biblioteki m. st. Warszawy, podanego w oddzielnych tablicach Rocznika.

Taki stan posiadania bibliotek naukowych wydaje się dość znaczny dla potrzeb miasta liczącego 1 189,6 tys. mieszkańców (dane na 31.XII.62). Tymczasem występują fakty, na podstawie których można sądzić, że usługi tej grupy bibliotek na rzecz mieszkańców stolicy nie są wystarczające. Intensywnie wzrasta zapotrzebowanie na literaturę naukową. Biblioteka Publiczna szczególnie odczuwa napór tych potrzeb, w wyniku czego zdecydowała się na maksymalne zagęszczenie miejsc w czytelniach. Obecnie nie ma już żadnych możliwości dalszego wygospodarowania dodatkowej powierzchni. Nie mogąc pomieścić wszystkich, którzy chcą korzystać z jej zbiorów, kieruje ich do innych, bogato zaopatrzonych i dysponujących czytelniami bibliotek warszawskich. Niestety, czytelnicy niezbyt chętnie korzystają z takich możliwości, najczęściej pozostają i z uporem oczekują na zwolnienie miejsc w czytelniach. Powoduje to często tworzenie się kolejek w hallu Biblioteki Głównej przy ul. Koszykowej, co w okresach wzmożonej frekwencji staje się uciążliwe zarówno dla personelu Biblioteki jak i czytelników. Sytuacja taka trwa od lat. Próby rozładowania jej nie dają większych rezultatów. Biblioteka Publiczna nadal należy do najbardziej uczęszczanych bibliotek w Warszawie. Niejednokrotnie starano się zbadać przyczyny tak dużego zapotrzebowania na jej usługi a w końcu ubiegłego roku spróbowano zasięgnąć opinii czytelników przy pomocy kwestionariusza, z którym Biblioteka zwróciła się do nich z prośbą o wypowiedzenie się w sprawie zakresu i przydatności zbiorów oraz ich organizacji i metod udostępniania. Pytanie dotyczące omawianego tematu sformułowano następująco: Co decyduje o tym, że korzysta Pan(i) z Biblioteki Głównej?

Odpowiedzi udzieliło 712 czytelników, w tym:

- 485 studentów, głównie Uniwersytetu Warszawskiego (55,8%) i Politechniki (21,2%), z pozostałych 13% stanowią studenci SGPiS, Akademii Medycznej i SGGW, a 4% innych uczelni; 6% ankietowanych nie podało uczelni.
- 188 osób pracujących zawodowo, z których 56 studiuje zaocznie; najliczniej reprezentowana jest inteligencja techniczna, pracownicy nauki, dziennikarze, nauczyciele i lekarze;
- 39 uczniów, przeważnie absolwentów szkół średnich, obecnie uczących się w różnych szkołach zawodowych.

W opiniach poszczególnych środowisk nie zauważono zasadniczych różnic, dlatego rozpatrywano je łącznie. We wszystkich grupach odpowiedzi część respondentów podaje dwa, trzy uzasadnienia na poparcie swoich decyzji o wyborze Biblioteki Publicznej.

Dlatego też liczba pozycji w katalogu podanych uzasadnień przekracza liczbę osób ankietowanych i wynosi 1120. Procent odpowiedzi danej grupy przyczyn obliczony jest w stosunku do ogólnej liczby osób. Ponieważ wiele z nich podało więcej niż jedno uzasadnienie, dlatego suma procentów nie równa się stu. Uzasadnienia te

tworzą kilka podstawowych grup, między którymi występują duże różnice ilościowe. Podajemy je w kolejności, zaczynając od najliczniej reprezentowanej: zasobność i zakres zbiorów, atmosfera pracy, lokalizacja biblioteki, organizacja udostępniania zbiorów, personel, godziny otwarcia.

Na pierwsze miejsce wysunięty został księgozbiór Biblioteki. W opinii czytelników przede wszystkim zbiory decydują o wyborze przez nich tej właśnie Biblioteki. Ich walory podkreśliło 76,6% ankietowanych oceniając szeroki zakres zbiorów zarówno pod względem treściowym, chronologicznym jak i językowym. Uzasadniano ich przydatność dla różnych celów np.: kształcenia i samokształcenia się, pracy zawodowej, naukowej, zaspakajania indywidualnych zainteresowań i potrzeb. Oto przykłady typowych wypowiedzi na ten temat:

- możliwość otrzymania książek niedostępnych w Bce Uniwersyteckiej lub wydziałowej;
- najlepiej zaopatrzona biblioteka ze znanych mi bibliotek warszawskich;
- najlepszy wybór książek ze wszystkich dziedzin;
- bogactwo czasopism bieżących i dawnych, których nie można kupić, a niezbędnych mi do prac naukowych.

Przytoczone opinie wiążą wspólny motyw, ukryty w treści dodatkowych uwag na temat księgozbiorów, przeniknięty nutą zaufania, pewności, że Biblioteka zaspokoi konkretne potrzeby czytelnika. Oto kilka przykładów:

- dostają każde potrzebne mi dzieło lub czasopismo;
- otrzymuję tu wydawnictwa trudno dostępne w innych bibliotekach;
- jeśli czegoś nie ma, to otrzymuję wyczerpujące informacje, gdzie mogę je znaleźć.

Tak pozytywna ocena zbiorów Biblioteki Publicznej w mieście, mającym biblioteki bez porównania zasobniejsze i bogatsze, ocena wyrażana przez czytelników zaawansowanych, samodzielnych, znających zbiory innych bibliotek warszawskich, o czym niektórzy z nich wspominają choćby w takiej np. formie: „bogaty, doskonały księgozbiór, chyba dorównuje Bibliotece Narodowej” — siłą rzeczy zastanawia, budzi potrzebę głębszego rozważenia sprawy. Spróbujemy do niej wrócić później. Tymczasem w dalszym ciągu relacjonujemy opinie naszych respondentów.

Wielu z nich orzekło, że atmosfera, nastrój, które panują w Bibliotece, decydują o korzystaniu z jej usług. Takie stanowisko zaprezentowało 42,8% osób. Z zespołu osób wypowiedziających się na ten temat, 50% ogranicza się do podkreślenia atmosfery sprzyjającej pracy. Pozostałe — próbują ją uzasadniać, wymieniając różne elementy, które ich zdaniem wpływają na tworzenie się atmosfery lub są jej przejawem. I tak 25,6% podkreśla znaczenie wielkości i urządzenia pomieszczeń bibliotecznych, oświetlenia, organizacji miejsc dla czytelników, a 21,6% szczególnie ceni sobie ciszę i spokój. Pozostali (2,8%) źródła dobrej czy przyjemnej atmosfery wiążą np. z estetyką wnętrza, zielenią itp. Dla zilustrowania wspomnianych stanowisk przytoczymy kilka najbardziej typowych wypowiedzi:

- atmosfera, jaka tu panuje, mobilizuje mnie do pracy;
- decyduje przyzwyczajenie do koncentracji umysłowej w tej atmosferze;
- to jest jedyne miejsce, gdzie mogę spokojnie i efektywnie pracować;
- mimo dużej frekwencji tu mogę pracować;
- przytulna atmosfera decyduje, że korzystam z tej biblioteki a nie ...*) do której mam bliżej.

Inni respondenci wyrażają swój stosunek do tego zagadnienia w takiej np. formie:

- o korzystaniu z Biblioteki na Koszykowej decyduje sympatia jaką darzę bibliotekę mimo, że zwykle trochę w niej marzną;
- po prostu lubię tę bibliotekę;
- jestem do niej przywiązany;
- swoboda z jaką się w niej poruszam.

A teraz kilka przykładów jak lokal, urządzenie, organizacja miejsc pracy czytelnika i inne warunki wpływają na atmosferę pracy:

*) podane są nazwy bibliotek (przyp. autora).

- sala jest duża i dlatego dobrze mi się tu pracuje; uwaga się nie rozprasza;
- wolę czytelnię główną, w podręcznej zbyt ciasno, nie ma się gdzie „rozłożyć”;
- podoba mi się sala, sposób ustawienia stolików; nie lubię siedzieć w czytelni twarzą do drugiego czytelnika;
- biblioteka jest „moim biurkiem”.

Trudno nie przytoczyć jeszcze paru przykładów, które świadczą jak istotne dla atmosfery pracy są spokój i cisza. W krótkich i zwartych sformułowaniach czytelników nabierają one specjalnego znaczenia i wyrazistości:

- mam zapewnioną ciszę i spokój sprzyjające wydajnej pracy;
- nie mam w domu własnego spokojnego kąta do nauki;
- miejsce do pracy a przede wszystkim tak potrzebny spokój.

Lokalizacja Biblioteki w centrum miasta, przy głównych ciągach komunikacyjnych, zajmuje trzecie miejsce w zespole przyczyn korzystania z Biblioteki Głównej na Koszykowej. Ten argument wysunęło 16,3% ankietowanych pisząc np. tak:

- dobre położenie komunikacyjne;
- łatwy dojazd;
- położenie w śródmieściu itp.

Następne z kolei miejsce zajęła organizacja udostępniania zbiorów w wyodrębniona przez 9,8% czytelników. Świadczy to o próbie oceny organizacji pracy Biblioteki przez jej użytkowników. Większość z nich podkreśla szybkość obsługi, łatwość dotarcia do potrzebnej książki i sprawność służby informacyjnej. Inni chwalą prezencyjny sposób udostępniania zbiorów, który zapewnia w każdej chwili uzyskanie potrzebnych czytelnikowi materiałów. Jeszcze inni wybierają Bibliotekę Publiczną ze względu na mało skomplikowane formalności przy wejściu, specjalizację czytelni itp.

Oto kilka opinii na temat:

- dobra organizacja udostępniania skraca czas dotarcia do potrzebnych materiałów;
- doskonała organizacja czytelni;
- dobra pomoc informacyjna;
- katalogi ułatwiają mi dotarcie do księgozbiorów;
- możliwość korzystania równocześnie z kilku dzieł.

Fachowość, uprzejmość i życzliwość pracowników dysponujących bogatym zapleczem Działu Informacyjnego Biblioteki, jako gwarancję dobrej obsługi, podkreśliło 5,6% ankietowanych. Pracownikom Biblioteki zawdzięczają oni między innymi:

- szeroki serwis i informacyjny i naukowy;
- uprzejmą i troskliwą pomoc informacyjno-bibliograficzną;
- dobrą i szybką obsługę.

Godziny otwarcia Biblioteki (8—22) u 5% osób decydują o wiązaniu się z tą instytucją, ponieważ mogą w niej być w odpowiedniej dla siebie porze. Jedni zadowoleni są z możliwości wykorzystywania godzin wieczornych. Drudzy, ze względu na nieregularny rozkład zajęć, mogą wykorzystać różne pory dnia. I wreszcie 5% stwierdza po prostu przyzwyczajenie do tej Biblioteki. Chyba mogli się przyzwyczaić i nie tylko oni. Z wypowiedzi na inne punkty kwestionariusza wynika, że z ogólnej liczby respondentów 31% korzysta z Biblioteki Publicznej od 4 do kilkunastu (w paru przypadkach nawet więcej) lat.

Przedstawiliśmy — może zbyt obszernie jak na zakres artykułu, a za wąsko, aby dostatecznie naświetlić zagadnienie — argumenty, które czytelnicy przytaczali na poparcie swego wyboru (Biblioteki Publicznej). Argumenty te są dosyć istotne. Księgozbiór, organizacja udostępniania, atmosfera pracy, to prawdy powszechnie znane i oczywiste, a więc truizm? Tak — jeśli spojrzeć na zagadnienie z punktu

widzenia teoretycznego, traktując podane uzasadnienia jako oczywiste, zgodne z podstawowymi założeniami organizacji i działalności konkretnej biblioteki. Nie — jeśli spojrzeć na sprawę szerzej, od strony zakresu i zasięgu usługowości publicznej biblioteki powszechnej typu naukowego w mieście, będącym siedzibą wielu bibliotek naukowych. Chodzi o miejsce, o rolę i funkcję biblioteki publicznej w systemie bibliotecznym wielkiego miasta. Dlatego nie omawiamy tu ważnych zagadnień zawartych w zebranych materiale, zwłaszcza tych, które można rozpatrywać tylko z punktu widzenia konkretnej biblioteki. W zebranych opiniach bibliotekarz dostrzega ogólny problem jakim jest rola i funkcja wielkomięskiej biblioteki publicznej. Ponieważ w dużej mierze warunkuje je charakter i zakres księgozbiorów, im głównie chcemy poświęcić uwagę.

Nie mamy zamiaru pomniejszać wartości zasobów Biblioteki Publicznej, owszem, cieszymy się z opinii czytelników, przyjmując je jako wyraz uznania za wysiłek i troskę o racjonalne gromadzenie zbiorów. Chcemy natomiast spojrzeć na sprawę, jako na problem ogólnomiejski, jeśli nie ogólnokrajowy, tj. na obowiązek zaspakajania potrzeb mieszkańców dużego miasta w literaturę naukową. W tym celu sięgniemy znów do Rocznika Statystycznego Warszawy 1963 str. 190 tabl. 9.

Dokładniejsza analiza podanych tam materiałów od innej strony niż to zrobili czytelnicy, naświetli zagadnienie frekwencji w Bibliotece Publicznej. Rocznik podaje, że w dniu 31.XII.1962 r. w warszawskich bibliotekach naukowych było 7 963,4 tys. tomów druków zwartych i czasopism, a wypożyczenia w czytelnich i poza obręb biblioteki wyniosły w ciągu roku 3 643,8 tys. tomów. Interesujące jest rozmieszczenie tych zasobów i udział poszczególnych bibliotek w ich udostępnianiu w stosunku do podanych wyżej liczb globalnych. Sytuację próbujemy zilustrować przy pomocy tabeli.

Wyszczególnienie	Ogółem	* Procentowo w bibliotekach							
		Narodowej	PAN	Szkoł wyższych	Inst. nauk badaw.	Tow. nauk.	Muzeów	Archiwów	Innych*
Księgozbiór: druki zwarte i czasopisma	7963,4 tys. tom.	14,3	11,2	43,0	12,2	0,8	2,2	0,6	15,7
Wypożyczenia w czytelnich i poza obręb biblioteki	3643,7 „ „	3,2	11,9	55,8	19,3	0,5	1,2	0,4	8,0
Roczny obrót książki	0,46	0,46	0,48	0,60	0,72	0,04	0,25	0,40	0,23

Rozpatrując kolejno zarówno stan posiadania poszczególnych bibliotek jak i udostępniania zbiorów zaczniemy od Biblioteki Narodowej. Duży zasób jej zbiorów jest w minimalnym tylko stopniu udostępniany. Szerokie udostępnianie zbiorów nie jest głównym zadaniem tej instytucji, a obecne jej warunki lokalowe ograniczają możliwości w tym zakresie.

Prawie czwarta część księgozbiorów naukowych znajduje się w bibliotekach PAN i instytutów naukowych, które udostępniły 31% z ogólnej liczby wypożyczonych w danym roku jednostek. Intensywnie stosunkowo wykorzystanie zbiorów obraca się jednak w ograniczonym kręgu czytelników, głównie w gronie pracowników tych instytucji.

*) Biblioteki: Centralna Rolnicza, Główna Lekarska, Główna NOT-u, Głównego Urzędu Statystycznego, Pedagogiczne (2 — wojewódzka i dzielnicowa), Sejmowa.

W 12-stu bibliotekach szkół wyższych skupia się blisko połowa (43%) księgozbiorów naukowych Stolicy, a udział w udostępnianiu wynosi 55,7%. Podstawowym obowiązkiem tych bibliotek jest dostarczenie książek studentom i zaspakajanie potrzeb grona profesorskiego. Zadanie nielada i trudno mu sprostać, jeśli weźmie się pod uwagę, że w szkołach wyższych Stolicy studiuje 40 tys. młodzieży, że znaczna część zasobów to zbiory specjalne, że lokale np. Biblioteki Uniwersyteckiej są ciasne. Gdzie więc mają się udać po książkę szerokie kręgi mieszkańców Warszawy?

W jednej z rubryk Rocznika Statystycznego Warszawy podane są tzw. „inne” biblioteki. Rozpatrzmy także ich możliwości. Wydaje się, że są duże. Księgozbiory tych bibliotek wynoszą 15,7% ogólnego stanu omawianych zasobów, liczą bowiem razem 1 243 tys. tomów. W dużo natomiast węższym zakresie uczestniczą w udostępnianiu książek mieszkańcom miasta, które wyniosło zaledwie 8%, a roczny obrót książek osiągnął 0,23.

Są to jednak biblioteki specjalne: Centralna Rolnicza, Główna Lekarska, Główna NOT-u, Głównego Urzędu Statystycznego, Sejmowa; dwie pedagogiczne — wojewódzka i dzielnicowa. Niektóre z nich np. Sejmowa mają zdecydowanie charakter ekskluzywny, inne jednak w mniejszym lub większym zakresie pełnią funkcję bibliotek publicznych, przynajmniej dla ludzi określonych zawodów. Tym niemniej z Biblioteki Publicznej korzysta wielu lekarzy, inżynierów, nauczycieli, ekonomistów. Zbiory jej wynosiły w tym czasie zaledwie 27,6% ogólnego zasobu tej grupy bibliotek, natomiast wypożyczenia 148,7%, a roczny obrót książki wynosił 1,26%. Podobne dysproporcje, chociaż w znacznie mniejszych rozmiarach, można wykazać w zakresie posiadania i usług Biblioteki Publicznej i bibliotek szkół wyższych. W tym wypadku analogiczne liczby wynoszą 10% i 21,4%.

Znacznie ostrzejszy obraz dałoby uwzględnienie zarówno zbiorów jak i usług terenowych czytelników naukowych Biblioteki Publicznej. Ograniczamy się jednak wyłącznie do Biblioteki Głównej.

Na tle ogólnej charakterystyki omawianej sytuacji dość ostro występuje rola i miejsce publicznych bibliotek w kręgu działania bibliotek naukowych dużego miasta. Większość z nich związana z instytucjami, w ramach których działają, ich przede wszystkim celom i zadaniom służy. Niektóre z nich, mając również charakter publiczny, z konieczności obowiązki stąd płynące traktować muszą marginesowo.

A społeczne potrzeby na książkę naukową rosną i będą się wzmacniać. Musi im sprostać naukowa miejska biblioteka publiczna typu uniwersalnego, spełniając nie tylko funkcję uzupełniania działalności bibliotek szkół wyższych czy specjalnych, ale własne społeczne zadania. Trzeba bowiem liczyć się ze stałym wzrostem poziomu wykształcenia ogółu mieszkańców, z koniecznością stałego uzupełniania i aktualizowania wiedzy zdobytej w szkole każdego typu i stopnia. Obowiązek ten należy przede wszystkim do bibliotek publicznych. Dał temu wyraz jeden z respondentów omawianego kwestionariusza w sposób lapidarny — to jest biblioteka publiczna, mam prawo do niej wejść; nie jestem już studentem. Wspólna u pozostałych nuta zaufania i pewności, że w Bibliotece Publicznej dostaną potrzebną książkę, jest może nieświadomym jednak wyraźnym zajęciem stanowiska w sprawie jej roli i miejsca wśród innych bibliotek. Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy będzie więc mogła rozładować „kolejki” swoich czytelników dopiero po rozbudowie gmachu przy ul. Koszykowej. Czytelnicy potwierdzili, że słusznie broniono tej lokalizacji w długich dyskusjach nad odbudową i rozbudową Biblioteki.

Jaki będzie ten nowy, duży gmach? Czy zapewni warunki tak cenionej dotąd atmosfery i nastroju pracy? Pytanie powstaje w związku z toczącymi się obecnie dyskusjami na tematy budownictwa bibliotecznego. Dają się bowiem zauważyć różnice stanowisk bibliotekarzy i architektów. Ostatnio w dyskusjach np. nad wielkością, wysokością pomieszczeń, zwłaszcza sal czytelnianych architekci wysu-

wają względy ekonomiczne; wykazują oszczędności w kubaturze osiągalne przez daleko posunięte obniżanie wysokości sal. Proponują między innymi górne ich oświetlenie, stosowane w bibliotekach zagranicznych.

Bibliotekarze śledząc te zagadnienia, rozpatrują je przede wszystkim z punktu widzenia potrzeb czytelników pamiętając, że biblioteka to miejsce intensywnej pracy umysłowej, której wyniki zależą od warunków decydujących o atmosferze pracy. Cenią ją dzisiejsi czytelnicy i wspominają dawni.

Stefania Podhorska-Okołów w art.: „50 lat Biblioteki Publicznej” (*Stolica* r. 1957 nr 10) pisze „Któż z nas, ludzi pióra, nie zaglądał do tego żywego zielnika? Któż nie uzbrajał się do walki o prawdę w tym arsenale, błyskającym metalowymi okuciami katalogów? Któż nie korzystał z życzliwej pomocy niestrudzonych informaterek, urzędujących skromnie w zacisznym kąciuku nad schodami?”

A Pola Gojawiczyńska we Wspomnieniach o Zofii Nałkowskiej (*Nowa Kultura* r. 1963 nr 19) wtrąca: „Ten fragment powieści doskonale określa i podnosi rolę czytelnictwa do istotnego znaczenia. Wskazuje nam rangę pisarską autora i gatunek czytelnika. A mnie ponadto przypomina tak dobrze znaną salę Biblioteki Publicznej na Koszykowej, ciszę i nastrój tam panujący. Jest dla mnie najbanalniej mówiąc, tą nicią, którą podchwytuję i motam na kłębuszek wspomnień o Zofii Nałkowskiej”.

Publiczność biblioteczna ceni ciszę i spokój. J. Parandowski tej sprawie poświęca ostatnie zdania w swoim Posłowniu w wydawnictwie „Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie” (W-wa 1961 — PIW): „Nie da się zaprzeczyć, że żyjemy w epoce hałasów, ale to właśnie rodzi przekonanie, że obudzi się reakcja i że cisza znów odzyska swoją cenę. Zachowała ją ona u wielu ludzi, znających wartość i rozkosz skupienia i samotności. I ci właśnie tworzą kulturę”.

Feliksa Bursowa

T. KRZYŻEWSKI
Kraków

CIĄGŁA SELEKCJA KSIĘGOZBIORÓW TECHNICZNYCH WARUNKIEM POSTĘPU I WYNAŁAZCZOŚCI

W „Przeglądzie Technicznym” R. 1965 nr 11 s. 12 ukazał się obszerny artykuł dyskusyjny mgra T. Krzyżewskiego na temat konieczności ustawicznej selekcji księgozbiorów technicznych, będący podsumowaniem prac seminarium, zorganizowanego w r. 1962 w Kazimierzu, a dotyczącego budownictwa bibliotecznego.

Artykuł ten, poruszający sprawy żywotne dla wszystkich bibliotekarzy prowadzących obszerne działy naukowo-techniczne przytaczamy z niewielkimi zmianami i zachęcamy wszystkich zainteresowanych do wypowiedzenia się na powyższy temat na łamach naszego czasopisma.

Redakcja

Powoli toruje sobie drogę postęp techniczny w naszych bibliotekach fachowych. Jest rzeczą charakterystyczną, że nawet młodzi, lecz wychowani w tradycyjnym poszanowaniu dla wszelkiej książki pracownicy biblioteczni¹⁾ nie widzą możliwości ograniczenia zalewu naszych bibliotek i warsztatów pracy nieaktualnymi wydawnictwami; sprzeciwiają się radykalnej selekcji książek technicznych, polegającej na oddaniu całkowicie przestarzałej literatury fachowej na makulaturę.

Zamiast przytaczać szereg nowych argumentów, przemawiających za tak pojętą selekcją, wystarczy przypomnieć ogłoszone przez Bibliotekę Narodową, a opracowane przez bibliotekarzy i inżynierów materiały seminarium, zorganizowanego w 1962 r. w Kazimierzu n. Wisłą przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy i Stowarzysze-

¹⁾ Zob. R. Jaskuła: „Selekcja księgozbiorów technicznych”. *Przegląd Techniczny* 1964 nr 51.

nie Architektów Polskich na temat budownictwa bibliotecznego²⁾, a szczególnie treść referatu prof. dr H. Więckowskiej w którym podkreśla ona konieczność ograniczenia napływu materiałów bibliecznych rozsadzających przestrzeń magazynową. Brak miejsca uniemożliwia bowiem wprowadzenie do bibliotek nowych wydawnictw aktualnie potrzebnych i informujących o najświeższych osiągnięciach nauki.

Sytuacja jest tym bardziej kłopotliwa, że tempo wzrostu bazy materialnej jest nieproporcjonalnie mniejsze od wzrostu piśmiennictwa i czytelnictwa. Nowe gmachy, adaptacje, personel biblieczny, fundusze, środki techniczne i transportowe — wszystko to nie nadąża za rosnącą liczbą woluminów.

Dlatego stosuje się różne środki, z których jedne zmierzają do redukcji zasobów bibliecznych, drugie zaś do maksymalnego wykorzystania miejsca przeznaczonego na ich pomieszczenie.

Środkiem zaradczym w dziedzinie racjonalnego gromadzenia księgozbiorów mogłaby być ścisła ich specjalizacja, przy czym niezależnie od profilowania bibliotek chodziłoby o okresowe rewizje stanu posiadania i wycofywanie materiału nieużytkowanego na rzecz nowych, bardziej aktualnych nabytków. Taką selekcję przeprowadziła w ostatnich latach np. biblioteka uniwersytetu Yale w New Haven USA. W wyniku tej akcji zmniejszono zawartość magazynu o 1/3.

Zasada selekcji dotyczy więc nie tylko księgozbiorów ściśle technicznych, bo i w stosunku do naszych bibliotek uczelnianych, m.in. politechnicznych, żywiłowy rozwój studiów zaocznych, złączonych z koniecznością prowadzenia księgozbiorów wieloegzemplarzowych, postawi przed tymi bibliotekami problem jak największego oszczędzania miejsca w magazynie.

Zatem także i biblioteki o charakterze uniwersalnym będą musiały zdecydować się na ograniczenie swego gromadzenia do pewnych tylko zakresów oraz na systematyczne pielenie słabo wykorzystywanego materiału lub zastąpienia części zbiorów mikroreprodukcjami.

Jak stwierdzali uczestnicy seminarium, planowe gromadzenie książek jest dziś bardziej skomplikowanym problemem, niż ich produkcja. Księgozbiory rosną w postępie geometrycznym. W bibliotekach i archiwach gromadzą się tysiące ton papieru uwiecznionego w nieużytkowanych najczęściej wydawnictwach, a zaprojektowany „na wyrost” gmach biblieczny okazuje się z reguły już w chwili rozpoczęcia budowy za mały...

W przyszłości będziemy zmuszeni do przechowywania oryginałów w specjalnych instytucjach bibliecznych, nastawionych wyłącznie na gromadzenie, zaś biblioteki „żywe” korzystać będą z miniaturyzacji zbiorów w postaci mikrokart³⁾.

Już dzisiaj w bibliotekach specjalistycznych i ośrodkach dokumentacji księgozbiory wymieniane są równoległe do ich postępującej dezaktualizacji. Mamy tu do czynienia z cyklem o różnej długości — od 3 miesięcy do 3 lat.

Taką selekcję zbiorów stosuje się obecnie nie tylko w technice. Świadczy o tym przykład Biblioteki ONZ w Stanach Zjednoczonych. Posiada ona maksymalną pojemność 400 000 tomów. Egzemplarze nieaktualne odsyłane są do Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie. Występuje tu więc w całej rozciągłości zjawisko ustalenia optymalnej wielkości księgozbiorów, wynikające logicznie z ograniczonej pojemności magazynów i niemożności ciągłej rozbudowy gmachów bibliecznych. Sytuacja taka jest szczególnie aktualna w Polsce.

Stopniowo zatem i u nas zwyciężać będzie koncepcja ograniczonego ilościowo księgozbioru w bibliotekach technicznych.

Trzeba dodać, że ciągła selekcja liczbowa staje się naturalnym narzędziem organizacyjnym i przyczynia się waleń do tworzenia operatywnych księgozbiorów. Rzecz oczywista bowiem, że im większy magazyn, tym dłuższy trakt komunikacyjny łączący książkę z czytelnikiem, tym bardziej skomplikowana procedura manipulacyjna, tym trudniejsza obsługa. Nie należy lekceważyć tego czynnika przy omawianiu różnych aspektów organizacyjnych, wpływających na skrócenie drogi książki i szybszą obsługę czytelnika.

Stosowanie takich racjonalnych czynników omówiono obszerniej na innym miejscu⁴⁾.

²⁾ Budownictwo biblieczne. Materiały seminarium w Kazimierzu n/W. 28—30.V.1962. W-wa 1964 Biblioteka Narodowa s. 159 (Stow. Bibl. Pol. — Stow. Archit. Pol.).

³⁾ Op. cit. str. 154

⁴⁾ zob. T. Krzyżewski: „Analiza pracy źródłem usprawnień w bibliotekach technicznych”. *Bibliotekarz* 1964 r. nr 10 str. 303—307.

Aby zaś zaoszczędzić miejsca i papieru, proponujemy dalsze usprawnienie rotacji książki technicznej polegające na tym, aby całkowicie nieaktualne wydawnictwa, uznane komisyjnie za bezużyteczne i zabezpieczone egzemplarzami archiwalnymi w Bibliotece Narodowej oraz w centralnych bibliotekach branżowych — oddawać bezpośrednio „na złom”, podobnie jak to czynimy z nierównie cenniejszymi, ale konstrukcyjnie przestarzałymi maszynami.

Niektórzy bibliotekarze bronią zasady przechowywania w bibliotekach także i przestarzałych książek technicznych, ale czy zdobędzie się dzisiaj ktoś na upartą obronę złomowanych parowozów, które jeszcze niedawno panowały w komunikacji?... Bo złom i makulatura to także składowe czynniki postępu technicznego.

Obawy i zarzuty zwolenników zachowania dla potomności jak największej ilości wszelkiego typu książek wydają się nieuzasadnione. Maria Dąbrowska twierdzi, że „wielkość nauki leży w przemijaniu prawd”⁵⁾ i tak jak nie ma ludzi niezastąpionych, tak również nie ma w dziedzinie techniki książek całkowicie niepowtarzalnych. Postęp jest coraz szybszy, dzieła techniczne starzeją się w coraz krótszym czasie i wskutek tego przyrost literatury „wiecznotrwalej” jest coraz mniejszy. Naukowe koncepcje o trwałej wartości takiej, jak teoria Einsteina zdarzają się raz na 100 lat. Toteż zasoby żelaznych, fundamentalnych pozycji w księgozbiorach wzrastać będą bardzo powoli, natomiast zapasy wydawnictw o wartości przejściowej będą się nieproporcjonalnie powiększać. Słusznym więc jest, aby wracały do produkcji w postaci makulatury.

Negować potrzebę ilościowej selekcji, konieczność regularnej okresowej aktualizacji zbiorów — znaczyłoby negować prawa postępu i konieczności doskonalenia narzędzia wynalazczości, jakim są nowoczesne biblioteki techniczne.

Gdyby nawet przyjąć tezę, że w kraju tak często dewastowanym przez wojny jak Polska, należy gromadzić wszelkie książki w jak największej ilości w obawie przed ich rozmyślnym niszczeniem podczas najazdów nieprzyjacielskich to i przy takim założeniu nic nie stoi na przeszkodzie planowej selekcji wydawnictw. W okresie wojny bowiem ulegają zagładzie przede wszystkim zbiory wiecznotrwale, o znaczeniu podstawowym dla tradycji narodowej, jak o tym świadczą niepowetowane straty Biblioteki Narodowej poniesione w 1944 r.

W obliczu zaś narastającego deficytu papieru w skali światowej musimy sięgnąć odważnie także i do innych środków utrwalenia myśli ludzkiej, oraz dokumentacji technicznej. W miarę technologicznego rozwoju będą nimi niewątpliwie masy sztuczne, mikrofilm lub środki utrwalające zapis dźwiękowy.

Na zakończenie należy wspomnieć także o fantastycznych perspektywach przewrotu w „magazynowaniu informacji”, jakie otwierają badania nad wykorzystaniem niektórych kryształów — w 1 cm³ takiego kryształu można ująć informacje zawarte w tysiącach tomów książek.⁶⁾ I tutaj otwiera się nowe pole dla usprawnień techniki przechowywania dokumentacji.

Tadeusz Krzyżewski

M. RUSZCZYC

Warszawa

ZIELONOGÓRSCY BIBLIOTEKARZE

W ostatnich latach wiele mówi się i pisze u nas o wszechstronnych osiągnięciach tzw. społecznego ruchu kulturalnego. Ruch ten obejmuje cały szereg pożytecznych i cennych form popularyzacji najróżniejszych dziedzin zainteresowań kulturalnych: muzykę i śpiew, czytelnictwo i recytację, teatr amatorski i film, sztukę i samorodne badania historyczno-etnograficzne.

Tworzy go i rozwija w najpełniejszym tego słowa znaczeniu masowa, społeczna inicjatywa w różnych rejonach Polski, inicjatywa rozporządzająca wielką sumą szlachetnego zapłału nie zawsze jednak idącego w parze ze środkami finansowymi czy doświadczeniem.

Terenem, gdzie społeczny ruch kulturalny rozwinął się najbujniej, są Ziemie Zachodnie i Północne. Złożyło się na to szereg czynników, a przede wszystkim istnie-

⁵⁾ Dąbrowska M.: Pisma rozproszone. Kraków 1964, t. 2, s. 648.

⁶⁾ Kozioł Cz.: „O postęp techniczny w bibliotekach”. *Bibliotekarz* 1964 nr 2/3, str. 62.

jąca od paruset lat na Śląsku i Pomorzu różnorodna i bogata w tej dziedzinie tradycja, dalek fakt, iż tak władze wojewódzkie, jak i powiatowe na tych terenach od początku sprzyjały tym poczynaniom, udzielając wszechstronnej pomocy.

Zielona Góra i województwo zielonogórskie stanowi przykład poważnego i dostrzegalnego udziału pracowników sieci bibliotecznej w inicjowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Centrum tych poczynań stała się Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Zielonej Górze, koordynująca skutecznie pracę na tym odcinku w ok. 300 bibliotekach powszechnych na terenie całego województwa.

Rzecz ciekawa, że w zakresie społecznego ruchu kulturalnego, działalność pracowników sieci bibliotecznej Ziemi Lubuskiej prowadzona jest jakby dwutorowo. Z jednej strony sama biblioteka staje się ogniskiem takich akcji, z drugiej znow jej pracownicy znajdują czas i zapał do udziału w różnorodnych inicjatywach zewnętrznych.

Przed kilku laty zespół WiMBP w Zielonej Górze, liczący dziś 34 osoby — kwalifikowanych bibliotekarzy (w tym 26 osób poniżej 30 lat), podjął pracę nad uatrakcyjnieniem działalności placówki. Chodziło tu przede wszystkim o to, aby w parze z dużym i wszechstronnym przyrostem zbiorów (10 — 11 tys. tomów rocznie) przeprowadzić podział księgozbioru na dwa zasadnicze człony obejmujące: nauki humanistyczne i nauki ścisłe, dalej zaś wyodrębnić osobny księgozbiór przeznaczony dla dzieci i młodzieży z wolnym dostępem do półek.

Dziś wszystkie te zamierzenia są już właściwie zrealizowane dzięki dodatkowej i bezinteresownej pracy zespołu. Wzmogło to frekwencję czytelniczą i ułatwiło nawiązanie nowych kontaktów z czytelnikiem.

Wspólnym staraniem zespołu bibliotecznego i czytelników powstaje w WiMBP klub. Jest on czynny codziennie, pełnią w nim dyżury członkowie Rady Klubowej, w skład której weszło kilku pracowników Biblioteki i kilku czytelników. Na co dzień w klubie tym można wypić filiżankę kawy czy herbaty, posłuchać radia, obejrzeć program telewizyjny, pograć w szachy, przejrzeć czasopisma.

Raz w tygodniu klub jest miejscem szerszych spotkań tzw. Czwartków Lubuskich. Te czwartki zdobyły już sobie zasłużony rozgłos na terenie miasta, a ich program układany jest wspólnie z Lubuskim Towarzystwem Kultury, władzami szkolnymi i zielonogórskimi oddziałami Związku Literatów Polskich i Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

A urozmaicony to i ciekawy program. Obejmuje spotkania z pisarzami i artystami, prelekcje na tematy polityczne, naukowe i kulturalne, turnieje zainteresowań, występy amatorskich zespołów muzycznych, śpiewaczych i teatralnych.

Na Czwartkach Lubuskich w Bibliotece Zielonogórskiej spotyka się co tydzień kilkadziesiąt osób, a wśród nich wiele młodzieży. Na co dzień organizowane są często w klubie wystawy tematyczne (np. wystawa książki popularnonaukowej, wystawa książki na XX-lecie Polski Ludowej, okolicznościowe wystawy związane np. z rocznicą Żeromskiego).

Niemal wszyscy pracownicy sieci bibliotecznej w Zielonej Górze są członkami i działaczami jednego z najciekawszych w kraju stowarzyszeń społeczno-kulturalnych — Lubuskiego Towarzystwa Kultury. Istnieje ono od 1957 r. i skupiło 33 towarzystw, sekcje i kluby z terenu całego województwa np. Klub Miłośników Kultury w Żarach, Klub Inteligencji w Międzyrzeczu, Klub Kulturalno-Rozrywkowy w Osnie Lubuskim, Strzelecko-Krajeńskie Towarzystwo Kultury w Nowym Dreżdenku czy Pszczewskie Towarzystwo Kultury. Kiedy nie było jeszcze w Zielonej Górze oddziałów ZLP i SDP, Lubuskie Towarzystwo Kultury sprawowało opiekę nad poczynaniami twórczymi Ziemi Lubuskiej, a i dziś przetrwała ścisła współpraca,

gdź członkowie tych oddziałów to przecież starzy, wypróbowani działacze LTK. Przy Lubuskim Towarzystwie Kultury działa Lubuskie Towarzystwo Naukowe, prowadzące wszechstronne prace historyczne, literaturoznawcze, krajoznawcze i etnograficzne w województwie, wydające szereg cennych pozycji książkowych.

Silne i różnorakie są więzy łączące lubuskich bibliotekarzy z wszystkimi najciekawszymi inicjatywami kulturalnymi ich regionu. Tak oto np. w ciągu ostatnich kilku lat powstało w samej tylko Zielonej Górze ok. 20 przyzakładowych klubów młodzieżowych. Bibliotekarze zielonogórscy: pracownicy WiMBP, kilku bibliotek miejskich, małej, ale ciekawej biblioteki Lubuskiego Towarzystwa Kultury wyrazili chęć zorganizowania w tych klubach biblioteczek. Dzięki temu w działalności tych klubów rozrywka stała się również kształcąca.

I tak oto w największym i najciekawszym z tych klubów przyzakładowych — „Relaksie” — organizowane są często turnieje pt. „Młodzież pyta — trust mózgow odpowiada...”. W „truście mózgow” zasiadają za stołem specjaliści różnych dziedzin: dziennikarze, bibliotekarze, oświatowcy, inżynierowie, naukowcy-fizycy, historycy itd. Młodzież pyta — „elementy trustu mózgow” odpowiadają. Pada wiele pytań dotyczących książki, czytelnictwa, popularyzacji wiedzy...

Bibliotekarze Zielonej Góry biorą też aktywny udział w organizowanych w Międzynarodowym Klubie Książki i Prasy akcjach prelekcyjnych i dyskusjach, popularyzując na co dzień ze szczególnym entuzjazmem osiągnięcia środowisk twórczych i naukowych Ziemi Lubuskiej. A jest ich niemało. Członkowie oddziału ZLP w Zielonej Górze wydali dotąd 35 książek, brali udział w wydaniach zbiorowych poezji i prozy. Lubuskie Towarzystwo Naukowe wydało samodzielnie 33 pozycje książkowe, a razem z Wydawnictwem Poznańskim 13 książek.

Nic więc dziwnego, że województwo zielonogórskie jest terenem o wyróżniającym się w skali ogólnopolskiej poziomie czytelnictwa książek. W 1962 r. zajmowało ono pierwsze miejsce, jeśli idzie o zakup książek w kraju, dziś zajmuje 5 miejsce po takich „rywalach” jak województwa: wrocławskie, opolskie, koszalińskie i szczecińskie. Rocznie kupuje się tu 12,3 książki na 100 mieszkańców, a ogólne zasoby biblioteczne oblicza się na 152,3 tomów również na stu mieszkańców.

Starałem się wskazać tylko na niektóre, najciekawsze formy pracy zielonogórskich bibliotekarzy, które daleko wykraczają poza tzw. obowiązki służbowe. Praca bibliotekarza w tym regionie jest szanowana i traktowana na równi z pracą pisarza, artysty czy działacza kulturalno-oświatowego. Niektórzy spośród pracowników sieci bibliotecznej wywodzą się z miejscowych lubuskich środowisk autochtonicznych, które własną pracą i własnym poświęceniem pomagały przetrwać polskości w tej części Śląska. Inni przybyli tu z różnych stron kraju i tak zrosli się z zielonogórską społecznością, że nie wyobrażają sobie życia i pracy poza nią.

Marek Ruszczyk

A. MISIOWA
Rzeszów

JESZCZE O WYPOŻYCZENIACH MIĘDZYBIBLIOTECZNYCH

Problem wypożyczania międzybibliotecznego coraz częściej jest przedmiotem szczególnej uwagi bibliotek. Ukazało się na ten temat już sporo wypowiedzi bibliotekarzy na łamach czasopism bibliotekarskich. Myślę, że koledzy bogatsi z każdym rokiem w doświadczenia będą je nadal publikować, informując o kierunkach i rezultatach tej formy udostępniania zbiorów bibliotecznych.

Problem jest ważki, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę, że wysoki procent kształcących się w Polsce (jak wynika z materiałów IV Zjazdu PZPR) pozostaje poza stacjonarnymi studiami i de facto poza uczelniami, zdobywając wiedzę drogą studiów zaocznych, eksternistycznych, korespondencyjnych, z dala od dużych i zasobnych bibliotek naukowych. Zdobywający wykształcenie w sposób zorganizowany i systematyczny to jeszcze nie wszyscy; we współczesnej rzeczywistości nie do pomysłenia jest, aby człowiek mógł zakończyć edukację w momencie zdobycia dyplomu takiej czy innej szkoły lub wyższej uczelni. Współczesny człowiek, niezależnie od wykonywanego zajęcia czy zajmowanego stanowiska, musi już zdobyłą wiedzę stale zasilac nowymi wiadomościami przez systematyczne samokształcenie. Zaspokojenie chociaż w części potrzeb czytelniczych w tym zakresie, to zadanie pierwszorzędnej wagi również dla bibliotek powszechnych. Zadanie, trzeba przyznać, niełatwe zwłaszcza wobec niskich nakładów książek najbardziej poszukiwanych i potrzebnych: encyklopedii, informatorów, słowników i podręczników.

Opracowana kilka miesięcy temu przez Bibliotekę Uniwersytetu Warszawskiego ankieta poświęcona wypożyczeniom międzybibliotecznym (uwzględniająca obok bibliotek uczelni także biblioteki powszechne) przyniesie na pewno wiele istotnych informacji i umożliwi wnioskowanie co do dalszego usprawnienia tej formy działalności bibliotek.

Także postulat wysunięty swego czasu przez Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, aby bibliotekom powszechnym w pierwszym rzędzie powierzyć pieczę nad dostarczaniem literatury studium, mimo dużej dyskusyjności, na pewno sugeruje, że problem ten można rozwiązywać poprzez sprawne i dobrze zorganizowane wypożyczenia międzybiblioteczne.

Nie ulega wątpliwości, że biblioteki powszechne właśnie ze względu na swój charakter, stają się poważnymi partnerami w pośredniczeniu udostępniania zbiorów różnych typów bibliotek szerokim kręgom czytelników, niezależnie od miejsca ich zamieszkania.

Aby współpraca w zakresie wypożyczeń międzybibliotecznych przebiegała sprawnie potrzebny jest właściwy stosunek do tego zagadnienia wszystkich bibliotek.

Bibliotekarze bibliotek powszechnych wszystkich szczebli muszą poznać i docenić istotne znaczenie tego odcinka pracy w bibliotece, umieć i chcieć pomóc swoim czytelnikom w zdobywaniu potrzebnej i właściwej literatury, nauczyć i przyzwyczać do starania się o nią odpowiednio wcześniej, zabezpieczać i przestrzegać terminu zwrotu książki pamiętając o tym, że inni czytelnicy też jej potrzebują i na nią czekają. Łącząc się z tymi zagadnieniami poważna praca dydaktyczna i pedagogiczna bibliotekarzy bibliotek powszechnych.

Biblioteki naukowe uniwersalne czy specjalne z kolei winny z większym zaangażowaniem realizować zamówienia bibliotek powszechnych zwłaszcza niższego szczebla (powiatowych i miejskich). Dobry początek zrobiła już Biblioteka Jagiellońska przesyłając książki bezpośrednio do biblioteki zamawiającej z pominięciem Biblioteki Wojewódzkiej. Największym bowiem mankamentem tej formy udostępniania zbiorów jest długi okres oczekiwania na realizację zamówienia, przetrzymywanie rewersów okrężnych, mylne kierowanie ich do poszczególnych placówek.

Ilość zamówień na wypożyczenia międzybiblioteczne wzrasta z roku na rok, o czym świadczą statystyki (np. w WiMPB w Rzeszowie wzrosły w r. 1964 w porównaniu z rokiem poprzednim o 100%). Jest to zjawisko dodatnie, zwłaszcza że poszukującymi są coraz częściej czytelnicy z tzw. „głębokiej prowincji”.

Niestety, ta zwiększająca się ilość dezyderatów jest realizowana z dużym opóźnieniem. Wynikają one zarówno z nieprzystosowania do tej formy udostępniania zasobów bibliotecznych jak i rozbudowanych manipulacji dokumentacyjnych i korespondencyjnych towarzyszących wypożyczeniom. Oprócz dobrej woli w szybkiej realizacji zamówień kierownicy bibliotek muszą powierzać tą pracę odpowiednio przygotowanemu i odpowiedzialnemu pracownikowi. Dotyczy to szczególnie bibliotek powiatowych i miejskich. Tam gdzie sprawę tę potraktowano poważnie (w woj. rzeszowskim np. Łańcut, Mielec, Przeworsk i inne) są już widoczne rezultaty, gdzie indziej zaś biblioteki pozostają w tyle, o czym świadczą mały ruch wypożyczeń.

Biblioteki powiatowe muszą rozpocząć i prowadzić racjonalny i przemyślany zakup, tak aby w księgozbiorach znalazły się najpotrzebniejsze wydawnictwa, które zaspokoiłyby potrzeby czytelnicze własnego powiatu. Biblioteka Wojewódzka, obok obsługi czytelników z własnego terenu, powinna pełnić rolę koordynatora pracy w tym

zakresie, realizując zamówienia bibliotek niższego rzędu, kierując ich rewersy do właściwych bibliotek, dokonując poradnictwa przy zakupie, uzupełniając w miarę możliwości dane bibliograficzne na przesłanych rewersach.

W większości bibliotek wojewódzkich wypożyczenia międzybiblioteczne przylgnęły do działów informacyjno-bibliograficznych. Jest to o tyle szczęśliwe usytuowanie, że wypożyczenia te wymagają nie tylko zabiegów o charakterze administracyjnym, kancelaryjnym, ale co jest istotne, poszukiwań katalogowych, bardzo często bibliograficznych. Stanowi to okazję do udzielania informacji i poradnictwa w szerokim tego słowa znaczeniu, zwłaszcza w stosunku do czytelników, którzy nie potrafią samodzielnie z niej korzystać.

Wydaje się, iż z czasem w wojewódzkich i miejskich bibliotekach, nie tylko tych dużych, ale i mniejszych (jak w Rzeszowie), trzeba będzie — wzorem dużych bibliotek naukowych — wyodrębnić dział wypożyczeń międzybibliotecznych.

Bardzo ważnym momentem w wypożyczeniach międzybibliotecznych jest wybór biblioteki, do której bibliotekarz decyduje się wysłać rewers określny. Dużą pomocą jest tutaj „Informator o bibliotekach w PRL” A. Łuczynskiej i H. Wiącek (niestety już trochę zdeaktualizowany), opracowywane i publikowane katalogi bibliotek, katalogi centralne, wykazy nabytków. Wszystko to jednak nie wystarcza i rewers kierowany „na ślepo” wędruje kilka tygodni, a nawet miesięcy, bez żadnej korzyści dla oczekującego i zniecierpliwionego czytelnika.

Musimy za wszelką cenę skrócić czas realizacji rewersów, nie powinny one pozostawać w danej bibliotece dłużej niż 1—2 dni.

Osobne zagadnienie stanowi wypożyczanie czasopism (zwłaszcza dawnych), które przeważnie posiadają biblioteki naukowe. Wydaje się, że postulat złagodzenia rygoru zabraniającego wypożyczania tychże poza obręb biblioteki wart byłby zastanowienia. Bez materiału zawartego w czasopismach nie może się obejść student, badacz, samouk. Wiedza zawarta w książkach stanowi wszak część źródeł, z których korzystają ludzie kształcący się. Rozmawiałam kiedyś z czytelnikiem, który stał hymny pochwalne pod adresem Biblioteki Ossolineum, która udostępniła mu w WiMBP w Rzeszowie kilka tytułów roczników czasopism z okresu Oświecenia i XIX w., a których wypożyczenia odmówiły inne biblioteki. Dzięki decyzji Biblioteki Ossolineum mógł ów czytelnik bez dodatkowych trudności przygotować pracę dyplomową.

Niektóre biblioteki odstępują już sporadycznie od tego rygoru (np. Biblioteka Jagiellońska). Podobnie elastycznie należałoby traktować wypożyczania niektórych wydawnictw znajdujących się w księgozbiorach podręcznych, które można by wypożyczać podobnie jak czasopisma na odpowiednio krótki czas, a po które czytelnik w bibliotece macierzystej sięga rzadko.

Luźne uwagi zawarte w tym artykule nie mają ambicji wyczerpania całości kształtu zagadnień związanych z wypożyczaniem międzybibliotecznym, są one wynikiem kilkuletniej pracy i obserwacji jego autorki. Wydaje się, że będą wyrazić opinię wielu bibliotekarzy, jeśli wysunę postulat zorganizowania konferencji poświęconej sprawom wypożyczeń międzybibliotecznych, której podstawę stanowiłyby zebrane i opracowane materiały Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Instytutu Książki i Czytelnictwa oraz wymiana spostrzeżeń z tej dziedziny pracy zainteresowanych bibliotekarzy różnych typów bibliotek.

Aleksandra Misiowa

T. BIAŁECKI
Szczecin

KILKA UWAG O PROBLEMACH ORGANIZACYJNYCH SŁUŻBY AUDIOWIZUALNEJ W BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH

Artykuł kol. K. Siekierycz zamieszczony w jednym z ubiegłorocznych numerów „Bibliotekarza”¹⁾, wywołał zrozumiałe zainteresowanie. Autorka słusznie podkreśla, że sprawy organizacyjne służby audiowizualnej są obecnie pierwszoplanowe. Od właściwego ustawienia komórki audiowizualnej w strukturze organizacyjnej biblioteki zależeć będzie jej praca oraz wyniki. Aktualnie, sprawy te rozmaicie traktowane są w bibliotekach powszechnych. W związku z tym autorka proponuje

pewne konkretne rozwiązania. Propozycje te, chyba dyskusyjne (bo tak je w tej chwili traktuję), nasuwają szereg kontrowersji w konfrontacji z praktyką. Z niektórymi więc sformułowaniami autorki wypadnie mi polemizować.

Posłużyć się również przykładami, wypróbowanymi już praktycznie przez nasze biblioteki w wojew. szczecińskim.

Uwagi moje dotyczą przede wszystkim zakresu czynności i obowiązków pracowników służby audiowizualnej, bez określenia których nie jest możliwe harmonijne funkcjonowanie komórki audiowizualnej.

Gromadzeniem i opracowaniem zbiorów audiowizualnych nie powinni zajmować się instruktorzy. W bibliotece wojewódzkiej należy dążyć do wydzielenia samodzielnej komórki audiowizualnej. Może ona istnieć przy dziale zbiorów specjalnych²⁾. Nie sądzę, aby jej zorganizowanie nastęrczało wiele trudności. Przykładem mogą tu być biblioteki, w których komórki takie powstały.

Nie wydaje mi się właściwe organizowanie w gabinecie instrukcyjno-metodycznym wzorcowych zbiorów audiowizualnych. Sądzę, że już dawno gabinety metodyczne winny skończyć z tzw. wzorcowymi biblioteczkami (bo przecież do tego to się sprowadzi). Żywym wzorcem powinien być odpowiednio prowadzony dział audiowizualny biblioteki. Ponadto szczupłość kredytów nie pozwala na podwójne zakupywanie, nawet w ograniczonej ilości egzemplarzy, przezroczy, płyt, taśm czy fotogramów (oraz dodatkowego sprzętu na ich przechowanie). Audiowizualne zbiory w bibliotece wojewódzkiej służyć powinny jako wzorzec dla bibliotek niższego szczebla. Gromadzenie i opracowanie zbiorów audiowizualnych odbywać się winno w tej wyodrębnionej komórce. Tam też znajdować się będą wzorcowe katalogi. W przypadku, gdy gabinet metodyczny potrzebuje określonych pomocy, może je bez przeszkód wypożyczyć. Należy tylko dokładnie sprecyzować zasady, na których zbiory audiowizualne będą udostępniane szerszemu gronu czytelników.

Dla wszystkich zbiorów audiowizualnych w bibliotece powinien być prowadzony jeden ogólny inwentarz. Natomiast w gabinecie metodycznym mógłby znajdować się katalog tych zbiorów (drugi), które potrzebne są do pracy instrukcyjno-metodycznej. Ułatwiłoby to szybką orientację w zasobach.

Nieco inaczej wygląda sprawa taśm magnetofonowych (tzw. archiwalnych, za-inwentaryzowanych). Taśmy te winny być przegrywane w gabinecie metodycznym dla potrzeb bibliotek terenowych. Taśmy mogą być przechowywane w gabinecie w oryginale lub (wydaje mi się to najsłuszniejsze) w postaci kopii.

W świetle tych uwag zakres obowiązków bibliotekarzy opiekujących się zbiorami audiowizualnymi w bibliotekach wojewódzkich i miejskich wyglądałby następująco:

- 1) Kierownik komórki audiowizualnej jest odpowiedzialny bezpośrednio za stan zbiorów audiowizualnych, tzn.:
 - a) śledzi nowości na rynku wydawniczym,
 - b) sporządza plan zakupu,
 - c) odpowiada za zakup,
 - d) opracowuje zbiory (inwentaryzacja, klasyfikacja, katalogowanie, przechowanie, udostępnianie).
- 2) Sporządza (okresowo) adnotowane spisy bibliograficzne do zakupu płyt, przezroczy i fotogramów dla bibliotek terenowych.
- 3) Opracowuje wraz z instruktorami wojewódzkimi instrukcje i wytyczne dla bibliotek terenowych z zakresu służby audiowizualnej.
- 4) Bierze udział w szkoleniu pracowników terenowych poprzez prowadzenie problemowych wykładów.
- 5) Przeprowadza u siebie praktyki bibliotekarzy w zakresie opracowania i przechowania zbiorów.
- 6) Służy radą i instruktażem w indywidualnym poradnictwie.
- 7) Udostępnia bezpośrednio zbiory dla filii i innych bibliotek.

Obowiązki instruktorów WiMBP w zakresie służby audiowizualnej wyobrażam sobie mniej więcej tak:

- 1) Bezpośrednia odpowiedzialność instruktazowa oraz pomoc metodyczno-organizacyjna w zakresie właściwego opracowania i wykorzystania zbiorów audiowizualnych w terenie:
 - a) biegła znajomość techniki opracowania zbiorów audiowizualnych,
 - b) umiejętność obsługi sprzętu audiowizualnego,
- 2) bezpośrednia odpowiedzialność za szkolenie bibliotekarzy terenowych w zakresie służby audiowizualnej (organizacja kursów, seminariów, praktyk),
 - d) udzielanie pomocy instruktazowej podległym placówkom.
- 2) Współpraca z komórką audiowizualną w zakresie:
 - a) opracowania spisów bibliograficznych,
 - b) opracowania planu zakupu,
 - c) opracowania wytycznych i instrukcji,
 - d) szkolenia.
- 3) Opracowywanie gotowych form pracy z czytelnikiem w oparciu o materiały audiowizualne.
- 4) Udostępnianie nagrań magnetofonowych bibliotekom terenowym.

Inaczej przedstawiałaby się organizacja komórki audiowizualnej w PiMBP.

— Przy obecnej sytuacji kadrowej i finansowej, PiMBP nie będą mogły w najbliższej przyszłości zorganizować osobnych komórek audiowizualnych. Dlatego też obowiązki wynikające z gromadzenia materiałów nieksiążkowych należy odpowiednio rozdzielić pomiędzy poszczególnych pracowników PiMBP.

— Bezpośrednią odpowiedzialnością za zakup zbiorów audiowizualnych (plan zakupu, realizacja) oraz za udostępnienie należy obarczyć kierownika działu gromadzenia (instruktorzy są współodpowiedzialni). Kierownik działu gromadzenia jest odpowiedzialny również za stan opracowania zbiorów (inwentarz, katalogi). Tam gdzie pracy jest bardzo dużo, należy zobowiązać instruktorów do udzielania pomocy kierownikowi działu.

— Instruktorzy ponoszą odpowiedzialność za stronę metodyczną i organizacyjną imprez audiowizualnych w terenie, ponadto przeprowadzają osobiście podobne imprezy w bibliotekach gromadzkich, miejskich i powiatowej. Instruktorzy odpowiadają też za stan sprzętu audiowizualnego oraz za udostępnienie tego sprzętu i zbiorów bibliotekom gromadzkim¹⁾, ponoszą odpowiedzialność za szkolenie bibliotekarzy gromadzkich w zakresie fachowej obsługi sprzętu audiowizualnego a także opracowują i nagrywają na taśmie magnetofonową imprezy, w oparciu o własne zbiory audiowizualne i wypożyczone z biblioteki wojewódzkiej oraz korzystają w tym z bezpośredniej pomocy instruktorów WiMBP.

— Kierownik działu gromadzenia oraz instruktorzy biorą udział w seminariach organizowanych przez WiMBP w zakresie zdobywania umiejętności posługiwania się zbiorami audiowizualnymi.

Nie wydaje się, żeby taki zakres obowiązków zbyt obciążał bibliotekarzy, a w szczególności — instruktorów. Konieczna jest tylko właściwa organizacja tych spraw oraz rezygnacja z części prac, czysto technicznych, którymi dotychczas zajmują się jeszcze instruktorzy. Już w chwili obecnej daje się zauważyć, że wprowadzenie do pracy bibliotek materiałów nieksiążkowych wzbogaca działalność gabinetów instrukcyjno-metodycznych, racjonalizuje ich funkcje w zakresie opieki nad podległymi placówkami bibliotecznymi.

Tadeusz Białecki

¹⁾ K. Siekierycz: Z problemów organizacyjnych audiowizualnej służby bibliotecznej, *Bibliotekarz*, 7/8, 1964, s. 225—227.

²⁾ W podobny sposób rozwiązano ten problem w WiMBP w Szczecinie, tworząc samodzielny oddział zbiorów audiowizualnych.

³⁾ Zupełnie słusznie K. Siekierycz nie przewiduje gromadzenia zbiorów audiowizualnych w bibliotekach gromadzkich.

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH W BYDGOSZCZY

Dnia 22 lutego br. odbyło się plenum Zarządu Okręgu SBP w Bibliotece Rolniczej. Od pewnego czasu Zarząd Okręgu zwołuje posiedzenia plenarne z udziałem przewodniczących Oddziałów Powiatowych. W ten sposób Prezydium Zarządu Okręgu nawiązuje bezpośredni kontakt z oddziałami. Przewodniczący Oddziałów z kolei mogą sprawy omawiane na Plenum przekazać swoim zarządom.

Plenum Zarządu Okręgu wysłuchało sprawozdania rocznego Prezydium z którego wynikało, że najlepiej pracuje Oddział Toruński. Wzrosła tam ilość członków, zebrania Zarządu Oddziału odbywają się regularnie a Zarząd Okręgu jest zawsze informowany o działalności tego Oddziału. Jest to niewątpliwa zasługa długoletniej przewodniczącej Zarządu Oddziału, kol. mgr Ireny Jaworczakowej. W obecnej kadencji kol. Jaworczakowa jest członkiem Prezydium Zarządu Okręgu a przewodniczącym Zarządu Oddziału został kol. mgr Edmund Józefowicz.

Ponieważ Zarząd Okręgu postanowił swoje zebrania odbywać w różnych bibliotekach — następne zebranie odbędzie się w Książnicy Miejskiej w Toruniu.

Okręg Bydgoski liczy obecnie 12 Oddziałów Powiatowych i obejmuje 495 członków. W ubiegłym roku przybyło 88 członków. W toku organizacji są dalsze 3 oddziały powiatowe. Również w ubiegłym roku powstały 3 sekcje przy Zarządzie Okręgu; bibliotek wojskowych, szkolnych i zawodowych. Dość ożywioną działalność rozwinęła sekcja bibliotek wojskowych pod przewodnictwem kol. Tatiany Kozak.

Wzorując się na regulaminie dla Zarządu Okręgu opracowanym przez Referat do spraw Okręgów przy Zarządzie Głównym SBP, postanowiono podobną instrukcję opracować również dla zarządów oddziałów powiatowych.

Ze złożonego sprawozdania wynika, że bibliotekarze włączyli się do akcji czynów społecznych z okazji XX-lecia PRL i przepracowali społecznie po 20 godzin.

Podano do wiadomości wyniki konkursu z działalności Kół Przyjaciół Bibliotek i postanowiono wspólnie z Dyрекcją Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej zorganizować w bieżącym roku zjazd przedstawicieli Kół Przyjaciół Bibliotek z całego województwa.

Szeroko dyskutowano o warunkach pracy bibliotek powszechnych województwa bydgoskiego. W okresie XX-lecia nie wiele wybudowano pomieszczeń bibliotecznych. Poważna część bibliotek pracuje w bardzo trudnych warunkach niejednokrotnie kolidujących z przepisami bhp. Postanowiono, by w tych sprawach przedstawiciele Zarządu Okręgu SBP i Zw. Zaw. Pracowników Kultury i Sztuki (przewodniczący Zarządu Okręgu, oraz przewodnicząca Sekcji Bibliotecznej Zarządu Okręgu brali udział w posiedzeniu Plenum) przedstawili konkretne przykłady władzom wojewódzkim.

Poważną troską Zarządu jest sprawa nowych kadr bibliotecznych w województwie. Starania o uruchomienie studium bibliotekoznawstwa przy UMK w Toruniu zostały załatwione negatywnie; dojazdy na konsultacje Studium Zaocznego we Wrocławiu są bardzo uciążliwe z powodu wielkiej odległości. Brak również nowych bibliotekarzy z kwalifikacjami średnimi. Braki te dają się szczególnie jaskrawo zauważyć w bibliotekach związkowych i gromadzkich.

Przyjęto uchwałę o gromadzeniu materiałów historycznych dotyczących bibliotek Ziemi Bydgoskiej. Przewiduje się zwołanie zjazdu wojewódzkiego absolwentów Bydgoskiego Punktu Konsultacyjnego Państwowego Ośrodka Kształcenia Korepondencyjnego Bibliotekarzy.

Sprawozdanie ze styczniowego Plenum Zarządu Głównego SBP złożyli kol. kol. I. Jaworczakowa i J. Podgóreczny.

Plenum Zarządu Okręgu uchwaliło rezolucję protestującą przeciw zamierzeniom władz NRF wprowadzenia ustawy o przedawnieniu ścigania zbrodni hitlerowskich. Rezolucję uzasadniono tym, że bibliotekarze i działacze kultury Ziemi Bydgoskiej, na której okupanci hitlerowscy już w pierwszych dniach września 1939 r. rozpoczęli masowe egzekucje patriotów polskich i niszczenie naszej kultury, nie mogą pogodzić się by tego rodzaju zbrodnie mogły być kiedykolwiek darowane lub zapomniane.

Józef Podgóreczny

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

Dzieje Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie — O czytelnictwie dziecięcym — Popularyzacja literatury rolniczej — „Biblioteka Powszechna” — Wypowiedź Juna Gerharda o spotkaniach z czytelnikami — Konkurs „bliżej książki współczesnej”.

Bibliotekom naukowym poświęca zwykle prasa niewiele uwagi. To rzadko przerywane milczenie wokół bibliotek naukowych zostało ostatnio naruszone.

W poprzednim naszym przeglądzie sygnalizowaliśmy artykuł poświęcony Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, obecnie mamy przyjemność zarekomendować naszym czytelnikom artykuł Andrzeja Biernackiego — „Służbę dla braci ceną życia splącam” (*Stolica* nr 7), popularyzujący historię jednej z najstarszych i najbardziej zasłużonych bibliotek polskich — Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Jak pisze autor we wstępie artykułu — „Koleje Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie są bez przesady wyjątkowe: na tle historii Polski, nawet na tym tle — aż patetyczne, w dziejach bibliotek świata — może bez precedensu.”

Biernacki przypomina szereg świętych nazwisk, związanych z dziejami tej Biblioteki (m.in. nazwiska: Bentkowskiego, Lelewela, Karola Estreichera, Wacława Borowego) i bohaterstwo bibliotekarzy, z narażeniem życia ratujących te zbiory w czasie okupacji przed zniszczeniem oraz prowadzących żywą działalność konspiracyjną. Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie obsługiwała w czasie okupacji dwa konspiracyjne uniwersytety. „W roku 1943 ta podwójna gra taki już osiągnęła stopień organizacji, że pomimo zakazów korzystania z Biblioteki bez specjalnego niemieckiego zezwolenia — Czytelnię główną odwiedziło 5 347 osób, udostępniono im ponad 14 tysięcy woluminów, wypożyczalnia zaś zarejestrowała ponad cztery i pół tysiąca wydanych dzieł!”

Czytelników, żywiej zainteresowanych dziejami Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, odsyła artykuł do serii „Acta Bibliothecae Universitatis Varsoviensis”, wydanej z inicjatywy prof. Jana Baculewskiego, obecnego dyrektora tej Biblioteki.

Należy powitać z uznaniem ukazywanie się takich artykułów w popularnych czasopismach. O dziejach najbardziej nawet zasłużonych naszych bibliotek nie wie zapewne nie większość młodzieży akademickiej, spędzającej w murach tych bibliotek znaczną część swego studenckiego życia — podobnie szerokie rzesze społeczeństwa.

W obronie interesów najmłodszych czytelników — czytelników dziecięcych — występuje Stanisław Siekierski. Tytuł jego artykułu — „Czego się Jaś nie nauczy...” (*Tygodnik Kulturalny* nr 11) nie jest wolny od pewnej dydaktyki. Przewodnią myślą artykułu Siekierskiego jest bowiem przekonanie, że troska o czytelników dziecięcych jest równocześnie troską o przyszłość naszego czytelnictwa — jego zasięg społeczny i treść.

Jakkolwiek w bibliotekach publicznych dzieci stanowią poważny procent ogółu czytelników — „najbardziej prężną i liczną grupę odbiorców”, zdaniem Siekierskiego, są w tych bibliotekach, zwłaszcza na wsi, trochę w sytuacji przyszłowiego Kopcuszka. Główną personą, koncentrującą też uwagę władz bibliotecznych, jest czytelnik dorosły. Poza tym, poważne liczby czytelników w wieku szkolnym (ponad półtora miliona) zarejestrowanych w bibliotekach gromadzkich nie powinny nas jeszcze zadowalać, ponieważ, jak twierdzi autor artykułu, jest to tylko ok. 32% uczniów szkół podstawowych. Biblioteki szkolne nie zastąpią bibliotek publicznych w kształtowaniu upodobań czytelniczych dzieci. Mają one kłopoty nawet z zaspokojeniem lekturowych potrzeb uczniów.

Istnieją ogromne dysproporcje między procentem literatury dziecięcej w wypożyczeniach, a procentem tej literatury w księgozbiorach bibliotek publicznych. Artykuł wysuwa też sprawę zapewnienia bibliotekom publicznym pomocy w doborze książek. Obecnie nie przedstawia się on zadowalająco. Odczuwa się ogromną potrzebę rzetelnej i systematycznej informacji o nowościach z zakresu literatury dziecięcej — informacji nie tylko dla bibliotek. „W zasadzie opinię o literaturze współczesnej dla dzieci kształtuje się metodą wczesnośredniowieczną — ustną tradycją...”

Osobny problem, to dobór literatury, którą wydawnictwa oferują dzieciom, dysproporcje w uwzględnianiu potrzeb różnych grup wieku (z uprzywilejowaniem przedszkolaków, kosztem najbardziej chłonnego czytelnika w wieku 10—14 lat).

Interesujące uwagi o czytelnictwie dziecięcym zgłosił również Marian Brandys, na marginesie rozmowy z Krystyną Nastulaną, zamieszczonej w nrze 11 *Polityki* pt. — „W nawiasach reporterskich wojaży”. „Młodsze dzieci mają swoje ulubione postacie w literaturze współczesnej, choćby bohaterów bajek Brzechwy czy Plastusia Kownackiej. Natomiast sentymenty młodzieży w wieku lat 12—15 skupiają się po dawnemu wokół Kmicica, Ani z Zielonego Wzgórza i Winnetou. Brak współczesnych „ulubieńców” uderza szczególnie przy spotkaniach z młodzieżą wiejską, która zdana jest niemal wyłącznie na lektury szkolne. Wydaje mi się, że pedagodzy, którzy zestawiają obowiązujący kanon lektur, kwalifikują je zbyt jednostronnie, głównie z punktu widzenia „tematycznego, nie doceniając natomiast walorów artystyczno-literackich, a przecież w tym wieku każda książka pobudzająca wyobraźnię i inteligencję odgrywa ogromną rolę wychowawczą”.

W nrze 5 *Przeglądu Księgarskiego i Wydawniczego* znajdujemy artykuł Jana Wołosza — „Wokół popularyzacji książki rolniczej”. Zdaniem Wołosza, jednym z problemów podstawowych jest w tej dziedzinie właściwy podział zadań między instytucje zainteresowane upowszechnianiem książki rolniczej i systematyczna ich współpraca w tym zakresie. Jak informuje, z badań przeprowadzonych w woj. lubelskim przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Lublinie wynika, że biblioteki publiczne nie są w stanie podjąć się głównej roli w upowszechnieniu książki rolniczej. Mogą w tej dziedzinie odgrywać zaledwie rolę pomocnika. Główne przyczyny to: stan zaopatrzenia tych bibliotek w literaturę rolniczą oraz słaba orientacja większości bibliotekarzy w poszczególnych dziedzinach wiedzy rolniczej. Przeprowadzone badania wykazały największą przydatność w bibliotekach gromadzkich wydawnictw rolniczych o charakterze poradnikowym i encyklopedycznym. Popularyzacja książek z poszczególnych dziedzin wiedzy rolniczej wymaga lepszej znajomości przedmiotu. Wiąże się z tym problemem sugestia pod adresem agronomówek, kółek rolniczych i innych instytucji i organizacji zainteresowanych tą sprawą i one powinny odgrywać główną rolę w upowszechnianiu książki rolniczej. Potrzeba współpracy i koordynacja poczynań — to główny postulat artykułu Wołosza. Pozytywne doświadczenia ma w tej dziedzinie województwo kieleckie, które w roku 1962 podjęło wielką, uwieńczoną sukcesami, akcję upowszechnienia książki rolniczej. Akcję tę rozpoczęto od odpowiedniego przeszkolenia fachowego (rolniczego) bibliotekarzy. Wspomina również Wołosz w swym artykule, że akcja kielecka podparta została ponad milionową dotacją PWRN na odpowiednie zaopatrzenie bibliotek publicznych w wydawnictwa rolnicze.

W nrze 5 *Przeglądu Księgarskiego i Wydawniczego* zamieszczono także artykuł Danuty Musiałowej — „Powszechna i popularna...”, poświęcony międzywydawniczej serii „Biblioteka Powszechna”. O książki z tej serii ubiegają się obecnie nie tylko odbiorcy indywidualni, ale także biblioteki i przestała ona już być serią ułatwiającą kompletowanie prywatnych biblioteczek — jak to było projektowane w pierwotnych założeniach. „Biblioteka Powszechna” wykorzystywana jest nawet dla uzupełniania braków w zakresie lektur szkolnych. Jak informuje artykuł, w r. 1964 biblioteki szkolne zakupiły 6 tytułów z tej serii (240 egz.), przy tym 4 tytuły w pełnych ich nakładach.

Na łamach *Dziennika Ludowego* (w nrze 48 tego pisma) Jan Gerhard snuje refleksje na marginesie konkursu „Złoty i Srebrny Kłos” i odbytych w ramach tego konkursu spotkań autorskich. Stąd tytuł wypowiedzi pisarza — „Moje spotkanie”. „Dopiero w drugim roku mego udziału w konkursie — píše Jan Gerhard — zrozumiałem, jak wiele daje on pisarzowi. Tak jest: nie tylko czytelnikom, a właśnie i pisarzowi.” Konkurs stwarza okazję do licznych spotkań pisarza z czytelnikami jego książek. A oto refleksje Gerharda: „Wyznaje szczerze: najbardziej zafrapowany jestem ewolucją polskiego czytelnika. (...) Kraszewski i Matysiakowie nie są już jedynymi filarami mostu łączącego w umysłowości Polaka — 1965 przeszłość z dniem dzisiejszym. Mimo woli doszedłem do jeszcze jednego punktu: spotkania z czytelnikami są dla pisarza istotnym wznikiem w rzeczywistość naszego kraju...”

Kończymy nasz przegląd doniesieniami z przebiegu z tegorocznych konkursów czytelniczych — z konkursu pod hasłem „Blżej książki współczesnej”. Redakcja *Głosu Pracy* informuje, w nrze 47 swego pisma („Iz” — „Nasz plebiscyt przychylnia się do zwiększenia czytelnictwa”), że już obecnie można stwierdzić wypełnienie przez konkurs jego zasadniczego zadania — zwiększenia czytelnictwa polskiej literatury współczesnej. Mówią o tym listy bibliotekarzy i działaczy społecznych

napływające licznie do Redakcji Głosu Pracy. Konkurs ten „stanie się również pewnego rodzaju sondażem opinii publicznej na temat, jakie książki czytają chętnie ludzie i czego w nich szukają”. Jak informuje „Iż”, dobrze popularyzują ten konkurs m.in.: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu, Biblioteka Zakładowa Zw. Zaw. Prac. Państwowych i Społecznych przy Prezydium WRN w Lublinie, Biblioteka Związkowa huty „Małapanew” w Ozimku i wiele innych bibliotek związkowych. Na podsumowanie wyników trzeba jednak jeszcze zacząć.

T. B. W.

PAŃSTWOWY ZAKŁAD WYDAWNICTW LEKARSKICH

W ubiegłym roku upłynęło 15 lat od momentu powołania do życia Państwowego Zakładu Wydawnictw Lekarskich. W latach 1950—1963 PZWL wydał 3 646 tytułów w ogólnym nakładzie 86 649 tys. egzemplarzy, z tego 1271 tytułów podręczników dla szkolnictwa wyższego i średniego, skryptów i książek dla lekarzy, 743 monografie, 610 tytułów z zakresu oświaty sanitarnej oraz 1022 tytułów w zakresie produkcji pomocniczej.

Działem w pracy PZWL, który cieszy się ogromnym i szerokim zainteresowaniem są niewątpliwie wydawnictwa oświatowo-sanitarne i popularnonaukowe. Dynamiczny rozwój tych wydawnictw był zaskoczeniem zarówno dla kierownictwa zakładu, jak i dla rynku księgarskiego. Ponad 600 pozycji (22 miliony egzemplarzy) — w czym prawie połowę stanowią wznowienia — wydanych do chwili obecnej, świadczy dobitnie o społecznym zapotrzebowaniu na tego rodzaju prace i o roli wydawnictw oświatowo-sanitarnych w ruchu wydawniczym. Chłonność rynku jest tak duża, że Wydawnictwo nie jest w stanie zaspokoić żądań czytelników i księgarzy, stale domagających się nowych pozycji i wznowień, przede wszystkim zaś zwiększenia nakładów. Na ten popyt wpływa zarówno aktualna tematyka, jak i dobór autorów, wśród których znajduje się wielu wybitnych lekarzy naukowców, jak prof. prof. Bogdanowicz, Brokman, Fejgin, Kacprzak, Kossakowski, Michałowski, Szenajch i wielu innych. Dzielą się oni swym wielkim doświadczeniem klinicznym, poświęcają czas na pisanie prac popularnych oraz pomagają w recenzowaniu książek i doborze tematyki.

Wydawnictwa oświatowo-sanitarne dzielą się na kilka grup tematycznych. Za najważniejszą uważana jest seria książek traktujących o ochronie zdrowia dziecka, nosząca tytuł „Rady dla matek”. Wśród księgarzy książeczki te nazywane są „bolibrzuskami”, od popularnej książki dr S. Kossakowskiej „Gdy dziecko boli brzuszkiem”. Drugi cykl tematyczny obejmuje problemy ochrony zdrowia kobiety-matki, małżeństwa, świadomego macierzyństwa, kultury seksualnej. Książki przeznaczone głównie dla kobiet wchodzi w skład serii „Lekarz radzi kobietom”.

Trzecia seria wydawnictw oświatowo-sanitarnych „Zdrowie dla wszystkich” obejmuje szeroką i różnorodną tematykę: zdrowy, racjonalny tryb życia, odżywianie, wypoczynek, zwalczanie szkodliwych nałogów, pomoc w nagłych wypadkach i zachorowaniach, pielęgnowanie chorych i współpraca z lekarzem przy leczeniu. Wiele tytułów poświęcono chorobom społecznym, takim jak gruźlica, gościec, choroby weneryczne, choroby układu krążenia. Pozycją, która pod względem objętości (768 stron) przekracza ramy wspomnianych wyżej serii, ale która dotyczy tej samej tematyki, jest wydany w 1963 roku „Lekarski poradnik domowy” pod red. dra Bolesława Zaremby. Pierwsze wydanie w nakładzie 30 000 egz. zostało dosłownie w kilka dni całkowicie rozkupione. W opracowaniu poradnika wzięło udział przeszło 40 autorów. Książki objęte wspomnianymi seriami ukazują się w wysokich nakładach, przeciętny nakład waha się w granicach 30—60 tysięcy egz., ale wiele jest tytułów, zwłaszcza wznawianych, których ogólny nakład przekroczył 200 000 egz.

„Wiedza i zdrowie” — to nazwa serii obejmującej prace popularnonaukowe. Są to wydawnictwa popularyzujące wiedzę medyczną, książki, których przedmiotem jest postęp w medycynie bądź problemy z pogranicza medycyny i innych dziedzin wiedzy. Wśród tytułów tej serii wyróżniają się pozycje: „Chemia w służbie medycyny” doc. Czyżyka, „Rola mózgu w ustroju człowieka” prof. L. Korzeniowskiego, „O gruźlicach dokrewnych” prof. A. Bera, „Mały atlas anatomiczny” prof. Sylwanowicza, „Rozmowy intymne” M. Kozakiewiczza, „Medycyna współczesna w walce ze starością” dr Wiśniewskiej-Roszkowskiej. Warto tu też wymienić kilka przekładów jak „Stress życia” Selyega ukazały się cztery polskie wydania), „Sztuka

badan naukowych" Beveridge'a, „Wielkie zwycięstwa medycyny" Aubery'ego, „Miraże zdrowia" Dubosa, „Świętość życia i prawo karne" Williamsa, „Podręcznik małżeństwa" Stone'ów (osiągnął nakład 190 tys. egz.), „Wychowanie seksualne" Bibby'ego (nakład 60 000 egz.) oraz „Nieludzka medycyna" Mitscherlicha i Mielkego, zawierająca opracowanie dokumentów z procesu norymberskiego przeciwko lekarzom hitlerowskim eksperymentującym na więźniach obozów śmierci.

Warto tu jeszcze wspomnieć o próbach stworzenia specjalnej serii wydawnictw popularnych, związanej z problemem „społeczeństwo-lekarz". Celem tej serii ma być zapoznanie czytelników w rozmaitej formie z życiem, pracą, trudnościami i ogromną odpowiedzialnością zawodu lekarza. Z wydanych już pozycji zasługują na wyróżnienie pamiętniki dra M. Łążyńskiego „Sto lat bez mała", pamiętnik-reportaż dr Ireny Krzeskiej „Kanada pachnąca medycyną", praca mgr K. Borzęckiego i dra Z. Woźniewskiego „Polska fraszka i satyra medyczna".

Plan tematyczny PZWL na rok 1965 zawiera wiele pozycji przygotowywanych od kilku lat i stanowiących poważne osiągnięcie dwudziestolecia. Cennymi pozycjami będą pierwszy polski podręcznik „Biologii ogólnej" St. Skowrona, „Dzieje medycyny nowożytnej i współczesnej" B. Seydy, I tom „Atlasu anatomii człowieka" H. Stelmasiaka i „Atlas fonokardiograficzny" (z nagraniem płytowym) B. Bolechowskiego, a z tłumaczeń m. in. „Materializm dialektyczny a medycyna" G. I. Cagregorodcewa, „Podręcznik medycyny tropikalnej" Huntera, Frye'a i Swartzweldera, „Biochemia lekarska" J. Frutona i S. Simmonsa oraz „Starość i choroba jako problem biologiczny" M. Bürgera. Wśród przeszło 100 pozycji całkowicie już przygotowanego planu na rok 1966 znajdują się tak atrakcyjne tytuły, jak „Słownik lekarski francusko-polski" B. Neymana, IV tom „Sympozjum współczesnej medycyny" pod red. M. Tulczyńskiego i W. Rudowskiego, II tom „Chirurgii ortopedycznej" A. Grucy, a z tłumaczeń — „Patologia" A. D. Andersona i „Kardiologia dziecięca" A. Nadasa.

J. O.

CENNA INICJATYWA INSTYTUTU BADAŃ LITERACKICH

Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk i Państwowe Wydawnictwo Naukowe są inicjatorami nowego monumentalnego zamierzenia wydawniczego o ogromnym znaczeniu dla współczesnej kultury polskiej.

Otóż już w roku bieżącym ukazywać się zacznie „Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku" w ok. 24 tomach, obejmujący obraz piśmiennictwa polskiego lat 1795 — 1939. Wydawnictwo ukazywać się będzie w 6 samodzielnych seriach.

Seria pierwsza poświęcona będzie literaturze polskiej doby klasycyzmu i sentymentalizmu (t. I—III). Seria druga ukaże obraz polskiej literatury romantycznej (t. I — II), trzecia — literatury polskiej w latach 1831 — 1864 w kraju (t. I — IV), czwarta omówi literaturę polską doby realizmu i naturalizmu (t. I — IV), piąta literaturę Młodej Polski (t. I — IV), a ostatnia literaturę polską lat 1914 — 1939 (t. I — IV).

„Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku" będzie wydawnictwem przeznaczonym dla najszerszych kręgów czytelniczych, a szczególnie studentów filologii polskiej, pracowników naukowych humanistyki, nauczycieli, publicystów, pisarzy, działaczy kulturalnych i oświatowych. Każde hasło osobowe obejmować będzie artykuł informacyjny o życiu i twórczości pisarza, wskazówki bibliograficzne i wypisy. Rzecz ciekawa, że praca IBL uwzględni szeroko wielu pisarzy, których twórczość została później niesłusznie zapomniana, a odegrała dużą rolę w rozwoju kulturalnym ich epoki.

Tomy „Obrazu literatury polskiej XIX i XX wieku" ukazywać się będą w nakładzie 10 tys. egz., a w miarę wyczerpania będą one systematycznie wznawiane, co zapewni ich jak najszerszy odbiór czytelniczy. Projektuje się wydawanie dwóch tomów rocznie. Wydawnictwo nabywać będzie można w całości po zapewnieniu sobie w księgarni tzw. karty ciągłości kupna lub też w poszczególnych tomach i seriach. Każdy tom będzie miał osobną cenę.

W pierwszej kolejności ukazać się ma seria 4: „Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu (1864 — 1900)". Tom I tej serii znajduje się już w księgarniach, a tom drugi ukaże się na jesieni br. Dalej ukazać się mają t. I i II serii 5 (poeci i dramaturdzy Młodej Polski) oraz t. III serii 4.

M. R.

Z dużym zadowoleniem należy przyjąć ukazanie się w druku 3 wydania bardzo pożytecznego podręcznika Assburego i Czarneckiej pt. Biblioteka fachowa. Drugie wydanie z r. 1956 pt. „Jak prowadzić bibliotekę fachową w zakładzie pracy” zostało dawno wyczerpane, a poza tym w ciągu ostatnich lat straciło na aktualności, dostosowane bowiem było do wymagań Uchwały nr 697 Prezydium Rządu z dn. 24.IX. 1953 r. w sprawie rozwoju sieci fachowych bibliotek zakładowych, która straciła moc prawną z chwilą ogłoszenia w r. 1960 nowej Uchwały (nr 169) Rady Ministrów w sprawie organizacji informacji technicznej i ekonomicznej w Polsce. Zgodnie z jej postanowieniami zmieniła się rola bibliotek fachowych, włącznie je w skład ośrodków informacji technicznej i ekonomicznej, stanowią one ich część podstawową. Nakłada to na biblioteki fachowe nowe zadania, które wymagają od pracowników biblioteki znajomości zasad pracy dokumentacyjnej i informacyjnej, włączenia się w „rytm pracy ośrodka”. W zakładach pracy, w których nie powołano ośrodków dokumentacji, biblioteki mają pełnić ich funkcje. To są najbardziej istotne cechy nowej sytuacji bibliotek fachowych. W coraz większym stopniu wyłania się konieczność szkolenia bibliotekarzy w zakresie dokumentacji naukowo-technicznej i ekonomicznej. Zagadnienie to nie było uwzględnione w drugim wydaniu podręcznika. Zrewidowanie i zaktualizowanie książki z r. 1956, przystosowanie do wymagań nowej uchwały stało się więc niezbędne.

Trzecie wydanie podręcznika przeznaczone jest, jak podają autorzy, dla personelu bibliotek fachowych zakładowych ośrodków informacji i dla współpracującego z bibliotekami aktywu technicznego i ekonomicznego (inżynierów, ekonomistów i innych użytkowników). Może służyć również jako podstawa do dalszego kształcenia zawodowego.

Jest to podręcznik o wybitnej wartości użytkowej, oparty na potrzebach codziennej pracy bibliotecznej, a nie na teoretycznych rozważaniach. Uwzględniła specyficzne zagadnienia bibliotek fachowych, jak zbiory specjalne, dokumentację naukowo-techniczną, klasyfikację dziesiętną, przede wszystkim uczestnictwo biblioteki w propagandzie postępu technicznego drogą upowszechnienia czytelnictwa literatury fachowej.

Podręcznik składa się z 14 rozdziałów poprzedzonych przedmową; kolejno omawia: podstawowe założenia bibliotek fachowych (1) organizację i administrację biblioteki fachowej (2), gromadzenie zbiorów (3), ewidencję biblioteczną zbiorów (4), katalogowanie, sporządzanie katalogu alfabetycznego (5), klasyfikację, sporządzanie katalogu rzeczowego (6), oprawę i techniczne wyposażenie zbiorów (7), ustawienie na półkach i magazynowanie zbiorów (8), kartotekę dokumentacyjną (9), technikę udostępniania zbiorów (10), krzewienie czytelnictwa literatury fachowej (11), kontrolę zbiorów (12), usuwanie wydawnictw (13), planowanie i sprawozdawczość (14). Uzupelnieniem książki są załączniki: zasady transkrypcji, wzór protokołu kontroli, wzorcowy regulamin dla czytelników, rysunek kartoteki dokumentacyjnej. Na końcu podręcznika umieszczono Wykaz ważniejszej literatury, zawierającej 40 pozycji z zakresu bibliotekarstwa i dokumentacji naukowej. Należy żałować, że autorzy nie zaopatrzyli książki w skorowidz rzeczowy. Byłby on poważnym ułatwieniem dla korzystających.

Szczegółowe omówienie treści podręcznika uważam za niecelowe, a nawet za niemożliwe ze względu na wąskie ramy artykułu. Ograniczę się do zasygnalizowania pewnych zmian i uzupełnień wprowadzonych do wydania 3, do zanalizowania problemów, które z jakich bądź względów sugerują poświęcenie im specjalnej uwagi.

Rozdz. (2), poświęcony organizacji i administracji biblioteki, potraktowany jest obszerniej niż w wyd. 2, zwłaszcza w odniesieniu do lokalu i urządzenia biblioteki. Bibliotekarz znajdzie w nim cenne wskazówki dotyczące rozplanowania biblioteki, obliczania jej powierzchni, doboru odpowiedniego sprzętu i pomocy bibliotecznych, wyposażenia lokalu w nowoczesne urządzenia techniczne usprawniające znacznie pracę, jak m.in. magnetofony, kserografy, dalekopisy, najnowszego typu czytniki itp., nie pominięto nawet będącego jeszcze w próbie systemu łączności zewnętrznej za pomocą zamkniętego obwodu telewizyjnego. Wszystkie te udoskonalenia mają zastosowanie w wielu bibliotekach zagranicznych, niestety u nas są rzadkością, a wprowadzenie ich jest sprawą dalekiej przyszłości, m.in. ze względu na poważne koszty. Dużym ułatwieniem dla korzystającego z tego rozdziału

jest zilustrowanie tekstu licznymi fotografiami wzorów sprzętów bibliotecznych. Uwzględniono również stosowany często za granicą system zw. magazynowaniem zwartym, pożądany w naszych bibliotekach cierpiących na ciasnotę pomieszczeń.

Kopalnią pożytecznych dla niewyrobionego pracownika biblioteki fachowej informacji ułatwiających pracę związaną z nabywaniem dzieł jest materiał objęty rozdziałem „Gromadzenie zbiorów”. Autorzy podali w wyczerpujący sposób różne rodzaje źródeł, z jakich bibliotekarz może czerpać wiadomości o nowościach wydawniczych z zakresu literatury technicznej i ekonomicznej, nawet nazwy i adresy instytucji specjalizujących się w tej dziedzinie. Ponadto umieścili cenne wskazówki dotyczące sposobu zamawiania książek i czasopism oraz innych dokumentów (zbiorów specjalnych) wymieniając nazwy i adresy instytucji pośredniczących w realizacji zamówień zarówno krajowych jak i zagranicznych.

W omawianym wyżej rozdziale umieszczono nowy paragraf „ewidencja księgowania zbiorów”. Daje on szereg praktycznych wskazówek o różnych sposobach księgowania zbiorów bibliotecznych w wydziałach finansowych zakładów pracy w zależności od tego, czy dany zakład działa wg zasad rozrachunku gospodarczego czy też jest jednostką budżetową. Wprowadzenie pracownika biblioteki fachowej w arkanach tych zawiłych systemów księgowania było w pełni wskazane.

Przechodząc do dalszych partii podręcznika z uznaniem należy podkreślić, że rozdział o ewidencji zbiorów (4) zyskał na przejrzystości dzięki ujęciu w oddzielne paragrafy inwentaryzowania poszczególnych typów wydawnictw, a więc: wydawnictw zwartych, czasopism, zbiorów specjalnych. W paragrafie „Inwentaryzowanie czasopism i innych wydawnictw ciągłych” wkrađa się nieścisłość, wbrew temu co zapowiada tytuł, uwzględniono tylko czasopisma, ani słowa o innych wydawnictwach ciągłych. Bardzo cenne i pożyteczne dla pracownika biblioteki fachowej jest wyjaśnienie, jakie dokumenty zaliczane są w bibliotekach fachowych do zbiorów specjalnych.

W wymienionym przez autorów zestawie brak moim zdaniem dysertacji, które coraz częściej spotyka się w bibliotekach technicznych. Ze względu na zbyt szczupłą zazwyczaj personel w tych bibliotekach słusne jest zrezygnowanie z inwentaryzowania i katalogowania norm, opisów patentowych, prospektów. Zaliczyłabym do nich również literaturę firmową i wysunęła jako zasadę jedynie porządkowanie tego rodzaju materiałów wg grup rzeczowych lub w obrębie krajów, potem kolejno alfabetycznie wg nazw firm lub też przedmiotowo. Dla ułatwienia poszukiwań możnaby zalecić sporządzanie odpowiedniego skorowidza.

Bardzo trudne dla pracowników bibliotek fachowych zagadnienia związane z katalogowaniem alfabetycznym zbiorów oraz sporządzaniem katalogu rzeczowego zostały przez autorów potraktowane w rozdz. 5 i 6 w sposób jasny, logiczny, zwięzły, napisane językiem łatwym, giętkim (zresztą jest to cechą dodatnią całości podręcznika). Zilustrowanie zaś tekstu licznymi przykładami z najnowszej literatury technicznej ułatwia znakomicie orientację w materiale. Nasuwają mi się jedynie uwagi w odniesieniu do rozdziału o katalogowaniu dzieł. Brak jest wyjaśnienia, raczej definicji, niektórych typów wydawnictw, np. druków zwartych, czasopism, informacje o wydawnictwach seryjnych podano w przypisku(!). Czy nie należałoby już w rozdziale o ewidencji zbiorów wymienić i objaśnić poszczególne grupy wydawnictw, wyodrębnionych w bibliotekach ze względów ściśle praktycznych. Natomiast wydaje się, że trzeba było ograniczyć stosowanie w bibliotekach fachowych kart cząstkowych, uzależnić je od potrzeb danej biblioteki i od odpowiedniej obsady personalnej. Sporządzanie kart tego typu jest wyjątkowo czasochłonne. Ujęcie katalogowania zbiorów specjalnych w jednym paragrafie jest bardzo pożyteczne. Wprowadzenie zaś przez autorów na tym odcinku pracy bibliotecznej pewnych ustaleń o charakterze normatywnym ma duże znaczenie dla bibliotekarzy, którzy borykają się z poważnymi trudnościami przy ich opracowywaniu.

Autorzy propagują w bibliotekach fachowych katalog rzeczowy oparty na systemie klasyfikacji dziesiętnej, ze słusznych zresztą powodów. Wszystkie prawie biblioteki techniczne u nas i za granicą posługują się tym systemem — jedynym „uniwersalnym”, chociaż, jak wiemy, w każdym prawie kraju stosowanym z pewnymi odchyleniami. Dążenie autorów do normalizacji w skali międzynarodowej w tym zakresie jest godne uznania. Mam wrażenie jednak, że dla bibliotek o bardzo wąskiej specjalistycznej tematyce, powyższy system będzie trudny, a nawet niejednokrotnie niemożliwy do wprowadzenia. Wskazane może byłoby w uzasadnionych przypadkach pozostawić pracownikom biblioteki fachowej wolny wybór systemu klasyfikacji, bardziej dostosowanego do zadań zakładu pracy.

Tak aktualne u nas obecnie zagadnienie „wolnego dostępu do pótek” uwzględniono również w wyd. 3 podręcznika (rozdz. 8). Uzależniono wprowadzenie tego systemu od szeregu czynników, przede wszystkim od rzeczowego ustawienia księgozbioru oraz od wysokich kwalifikacji personelu obsługującego użytkowników, zorientowanego w tematyce zbiorów. Odnosi się wrażenie, że autorzy traktują to zagadnienie z dużą ostrożnością i słusznie. Uważają zapewne, że, przy zbyt małym ilościowo a nie wystarczającym przygotowaniu personelu w bibliotekach fachowych, nie ma na razie możliwości zrealizowania tego postulatów.

Zagadnienie upowszechnienia literatury fachowej zostało ujęte obszernie i interesująco w rozdz. 11. Z przyjemnością stwierdzam, że autorzy, rozumiejąc w pełni wagę problemu, w 3 wyd. potraktowali go znacznie obszerniej niż w wyd. 2. Objawem świadczącym o zainteresowaniu się tym ważkim problemem jest powołanie w r. 1960 Komisji Upowszechnienia Książki i Prasy Technicznej, w skład której wchodzi przedstawiciele szeregu organizacji i instytucji (Komitet Nauki i Techniki, NOT, CRZZ, CIINTE, ZMS, Stow. Bibl. Pol. itd.), inicjonowanie i organizowanie przez nią corocznych Dni Książki i Prasy Technicznej, odczytów, konkursów, spotkań czytelniczych, filmów itp. imprez, interweniowanie u właściwych czynników w tych sprawach. Widoczny jest coraz szerszy udział prasy, radia i telewizji. Autorzy omówili również szczegółowo czynniki współdziałające w krzewieniu czytelnictwa, podkreślili znaczenie biblioteki fachowej w upowszechnianiu literatury, współpracę jej z organizacjami społ.-zawodowymi, aktywnym czytelniczym, kierownictwem zakładu pracy, z klubami techniki i racjonalizacji, z ośrodkami branżowymi i resortowymi, kołami zakładowymi stowarzyszeń naukowo-technicznych, zwłaszcza zakładowymi komisjami krzewienia czytelnictwa literatury fachowej itd. Biblioteka nie jest już zdana na własne siły. Autorzy omawiają szczegółowo formy i metody pracy pracownika biblioteki fachowej zarówno z czytelnikiem indywidualnym jak i zbiorowym (m.in. akcje oglądowa, akcję piśmienniczą, akcję żywego słowa). Podają, opierając się na danych statystycznych, że czytelnictwo książek i czasopism fachowych jest jednak jeszcze w dużej dysproporcji w stosunku do rozwoju ruchu wydawniczego w zakresie piśmiennictwa fachowego.

Tak poważny problem szkolenia bibliotekarzy bibliotek fachowych w zakresie dokumentacji i informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej zgodnie z wymaganiami nowej Uchwały nr 169, został oczywiście przez autorów uwzględniony w 3 wyd. podręcznika. W rozdz. 1 mowa jest o zadaniach i organizacji ośrodków zakładowych, w rozdz. 9 podano wskazówki dotyczące tworzenia i prowadzenia kartoteki dokumentacyjnej oraz korzystania z niej, w rozdz. 10 — obieg kart dokumentacyjnych. Zastanawiam się, czy nie korzystniejszym byłoby ujęcie materiału ze względu na jego specyfikę w odrębnym, jednym rozdziale. W związku zaś z nową rolą bibliotek fachowych, zwłaszcza tych, które będą musiały przejąć obowiązki ośrodków zakładowych, mam wrażenie, że może za mało miejsca poświęcili autorzy wprowadzeniu w dziedzinę dokumentacji. Brak wskazówek, jak prowadzić pracę informacyjną, organizować tłumaczenia z literatury zagranicznej, sporządzać zestawienia tematyczno-dokumentacyjne itd.

Mam poza tym pewne zastrzeżenia co do kompozycji podręcznika. Jestem zdania, że racjonalniej byłoby umieścić „Kontrolę zbiorów” (12) oraz „Usuwanie wydawnictw” w rozdziale „Ustawianie i magazynowanie zbiorów” (8), wszak zagadnienia te wiążą się wzajemnie.

Reasumując należy stwierdzić, że podręcznik w pełni zaspokaja potrzeby bibliotek fachowych ośrodków zakładowych, dostosowany jest do ich nowych zadań, daje pełny opis prac, niejednokrotnie w sposób wyczerpujący, związanych z prowadzeniem biblioteki fachowej, znacznie pogłębił i rozszerzył wiadomości zawarte w wydaniu 2. Otrzymałszy więc książkę dobrą, bardzo pożyteczną i ciekawą. Jeśli są braki to niewielkie. Korekta na ogół poprawna.

Na zakończenie jeszcze parę słów o stronie edytorskiej podręcznika. Z przyjemnością podkreślam, iż jest bardzo staranna, opatrzona dobrymi ilustracjami i przykładami, dobry gatunkowo papier, wyraźna czcionka, trwała (płócienna) i estetyczna oprawa.

Władysława Borkowska

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

MIĘDZYWOJEWÓDZKIE SEMINARIUM PRACOWNIKÓW BIBLIOTEK DZIECIĘCYCH

Odbyło się ono w Stalowej Woli w dn. 25—27 lutego br. z udziałem bibliotekarzy z województw: kieleckiego, białostockiego, warszawskiego i rzeszowskiego. Podczas spotkania omówiono plany pracy z młodzieżą oraz wymieniono doświadczenia uzyskane podczas organizacji turnieju „Wędrujemy po Polsce śladami 20-lecia”. Autorka historii literatury dla dzieci K. Kuliczowska omówiła kryteria oceny literatury dla dzieci i młodzieży. Dyskutowano także o nowych książkach dla młodego czytelnika.

WOJEWÓDZKI ZESPÓŁ BIBLIOTEK W ZIELONEJ GÓRZE

Komisja Ocen Projektów Inwestycyjnych przy Min. Kultury i Sztuki zatwierdziła projekt budowy zespołu, w skład którego będą wchodziły Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka oraz Biblioteka Naukowa wraz z pomieszczeniami dla Lubuskiego Towarzystwa Naukowego. Ogólna kubatura zespołu wyniesie 30 tys. m³, a koszt ok. 30 mln zł. Prace budowlane rozpoczną się w r. 1967.

BIBLIOTEKI NA STATKACH

Polskie Linie Oceaniczne posiadają księgozbiór liczący ponad 30 tys. tomów. Na zakup nowości przeznaczają się rocznie ponad 100 tys. zł, co pozwala na uzupełnianie księgozbioru wszystkimi wartościowymi pozycjami. Czytelnictwo na statkach stale rośnie — w r. 1964 statki zabierały w rejs komplety liczące ok. 150 książek. Na abonament czasopism P.L.O. wydały w r. 1964 ok. 370 tys. zł. Paczki z pismami wysyłane są co 7 dni do wszystkich statków znajdujących się na morzu.

KONKURSY CZYTELNICZE

W dn. 28 lutego br. nastąpiło zakończenie konkursu ogłoszonego w listopadzie ub. r. przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną we Wrocławiu. Konkurs zorganizowany został pod hasłem: „Książka uczy, radzi, pomaga” a jego zadaniem było propagowanie literatury popularnonaukowej. Spośród ok. 3 000 uczestników pierwszą nagrodę zdobył 16-letni M. Miszczyk z Kątów Wrocławskich.

Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego, Wydawnictwo MON przy współudziale red. „Żołnierza Wolności” i „Żołnierza Polskiego” oraz Ligi Ochrony Kraju, Domu Wojska Polskiego i Centr. Kolportażu Wojskowego zorganizowały Plebiscyt na książkę o wojsku pod hasłem „Pióro i karabin”. Celem plebiscytu, który trwał do końca maja br., jest spopularyzowanie literatury pięknej o tradycjach Ludowego Wojska Polskiego. Plebiscytem objęto 9 książek wydanych przez MON.

WIESZ CZYTA

Koszaliński Oddział Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i dyrekcja Biblioteki Wojewódzkiej w Koszalinie zorganizowały w lutym br. naradę poświęconą analizie czytelnictwa w Państwowych Gospodarstwach Rolnych w latach 1959—1964. W okresie tym w woj. koszalińskim rozpoczęto i prowadzono akcję pod hasłem: „W każdym PGR — punkt biblioteczny”. W jej wyniku rozszerzyła się znacznie sieć punktów bibliotecznych na tym terenie. Uczestnicy narady podkreślili, że obecnie szczególną uwagę należy zwrócić na popularyzowanie na wsi współczesnej polskiej beletrystyki i literatury popularnonaukowej.

BIBLIOTEKI JAPONSKIE

W Japonii znajduje się 739 bibliotek powszechnych (w tym 36 posiada zbiory liczące powyżej 100 000 tomów). Bibliotek uniwersyteckich (łącznie z wydziałowymi) jest 522, a specjalnych ok. 1 000.

M. K.

KRAJOWA NARADA W SPRAWIE NOWATORSTWA W BIBLIOTEKACH POWSZECHNYCH

W dniach 11—12 marca 1965 r. odbyła się w Łodzi pod patronatem Ministerstwa Kultury i Sztuki, Departament Pracy Kult.-Oświatowej i Bibliotek, krajowa narada w sprawie nowatorstwa w bibliotekach powszechnych. Inicjatorem narady była Biblioteka Łódzkiego Domu Kultury. Uczestnikami — zainteresowani tematem przedstawiciele wszystkich bibliotek wojewódzkich a także stypendyści SBP, którzy w ostatnich latach zwiedzali placówki za granicą.

Temat narady obejmował następujące zagadnienia:

- problem wszechstronnego i aktywnego udostępnienia zbiorów bibliotecznych przy wolnym dostępie do półek — w oparciu o doświadczenia bibliotek zagranicznych,
- potrzebę bardziej ekonomicznego i wydajnego wykorzystania usprawnień i ulepszeń w celu skrócenia drogi książki do czytelnika,
- modernizację sprzętu i urządzeń bibliotecznych w oparciu o aktualne możliwości przemysłu krajowego.

Naradzie przewodniczył Z-ca dyr. Departamentu Pracy KO i Bibl. mgr Czesław Koziół, który w słowie wstępnym scharakteryzował stan prac nad unowocześnieniem bibliotek i wskazał drogi dalszej modernizacji.

Referat pt. „Nowe formy pracy bibliotek powszechnych przy wolnym dostępie do półek — doświadczenia — wzory” wygłosiła Krystyna Lewicka (Biblioteka Łódzkiego Domu Kultury). W drugim dniu obrad na temat „Organizacja pracy (wypożyczeń) w NLL oraz kilka innych usprawnień technicznych w bibliotekach Anglii” mówił inż. Z. Michejda (Kom. Nauki i Techniki).

W dyskusji nad тезami zawartymi w referatach zabierali głos przedstawiciele WiMBP Szczecin, Warszawa, Koszalin, Białystok, Poznań, Łódź, przedstawiciele Biblioteki Narodowej, Min. Kult. i Sztuki Depart. Pracy KO i Bibl. oraz przedstawiciele Państw. Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie. Niektórzy z nich demonstrowali ciekawsze przykłady usprawnień dotyczących bądź skróconego systemu ewidencji wypożyczeń, oprawy książek w tworzywa sztuczne, opracowania katalogów bądź innych problemów związanych z wolnym dostępem do półek.

Uczestnicy narady zwiedzili 3 miejskie rejonowe wypożyczalnie książek z wolnym dostępem do półek, biblioteki, których lokale mieściły się w starym budownictwie (przykład adaptacji) lub w nowym (bloki) względnie w specjalnie na ten cel wybudowanych wolnostojących pawilonach.

W Łódzkim Domu Kultury wyświetlono nadto barwny, krótkometrażowy film bibliotekarski ukazujący m. in. pracę przy wolnym dostępie do półek w bibliotekach angielskich a także szereg fotografii dot. zmodernizowanych wnętrz i sprzętu bibliotecznego w ZSRR, Francji, Anglii, USA, Szwecji, Danii, NRD i NRF.

Narada była okazją do wzajemnego skonfrontowania wysiłków podejmowanych przez ambitniejsze biblioteki polskie w celu usprawnienia i unowocześnienia pracy.

Krystyna Lewicka

PRZEPISY PRAWNE

A. PRZEPISY OGÓLNE

BEZPIECZEŃSTWO I HIGIENA PRACY

Ustawa z dnia 30 marca 1965 r. o bezpieczeństwie i higienie pracy. Dz. U. nr 13, poz. 91.

„Zakład pracy obowiązany jest zapewnić pracownikom bezpieczne i higieniczne warunki pracy wyłączające zagrożenie ich życia i zdrowia”. Wykonując ten przepis ustawy zakład pracy obowiązany jest posiadać niezbędne urządzenia higieniczno-sanitarne, dostarczać pracownikom środków utrzymania higieny osobistej, dostarczać odzież ochronną i zabezpieczyć jej pranie, organizować szkolenie pracowników w zakresie bhp, poddawać nowo-angażowanego pracownika wstępnym badaniom lekarskim oraz w toku pracy badaniom okresowym i kontrolnym itp. Osoby zajmujące kierownicze stanowiska w zakładzie pracy powinny wykazać się znajomością przepisów o bhp oraz o ochronie pracy. Nadzór nad warunkami bezpieczeństwa i higieny pracy sprawują: 1) związki zawodowe przez swoje instancje oraz przez inspektorów pracy i społecznych inspektorów pracy, 2) organy administracji państwowej. Ustawa wprowadza jednocześnie szereg zmian do dekretu z dnia 10 listopada 1954 r. o przejęciu przez związki zawodowe zadań w dziedzinie wykonywania ustaw o ochronie, bezpieczeństwie i higienie pracy oraz sprawowania inspekcji pracy (Dz. U. z 1954 r. nr 52, poz. 260 i z 1960 r. nr 20, poz. 119). M. in. zmieniona została nazwa „techniczny inspektor pracy” na „inspektor pracy” oraz rozszerzono jego kompetencje.

Uwaga: W zbiorze przepisów: „Przepisy prawne dla bibliotek powszechnych” W-wa 1965 r., na stronie 264 należy umieścić krótką notatkę informacyjną o wyżej omówionym przepisie.

BUDOWNICTWO

Materiały do sporządzania projektów planów miejscowych. Zeszyt 3: Usługi — kultura. Łączność i inne. W-wa 1964 s. 31, 1 nlb.

Publikacja ta zawiera materiały pomocnicze niezbędne przy opracowywaniu projektów perspektywicznych planów zabudowy, które są opracowywane przez terenowe (wojewódzkie i powiatowe) organy planowania przestrzennego w myśl przepisów ustawy z dnia 31 stycznia 1961 r. o planowaniu przestrzennym (Dz. U. nr 7, poz. 47; zob. też: „Bibliotekarz” z 1961 r. nr 4, s. 127) oraz zarządzeń wykonawczych, jak np. zarządzenia Nr 118 Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z dnia 15 czerwca 1964 r. w sprawie wskaźników wykorzystania terenów zainwestowania miejskiego (Dziennik Budownictwa z 1964 r. nr 14, poz. 40 i z 1965 r. nr 2, poz. 4). W zeszycie 3 „Materiałów” w rozdziale „Publiczne biblioteki powszechne” (ss. 6—10) podano szereg informacji, zaleceń i wskazówek dotyczących budynku publicznej biblioteki powszechnej, jak np.: orientacyjne wskaźniki powierzchni i kubatury na 1000 mieszkańców, czynniki wpływające na jego wielkość (księgozbiór, czytelnicy, rodzaje usług), zasady lokalizacji, charakterystyka budynku i działki budowlanej. Bibliotekarze powinni, korzystając z tych i innych materiałów, uczestniczyć w dyskusjach nad projektami perspektywicznych planów zabudowy w celu ustalenia najwłaściwszej lokalizacji budynku bibliotecznego w danej miejscowości.

FINANSE

Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 20 marca 1965 r. zmieniające zarządzenie w sprawie klasyfikacji dochodów i wydatków budżetów terenowych. Mon. Pol. nr 17, poz. 70.

Zarządzenie to m. in. wprowadza w dziale 1. Finansowanie przedsiębiorstw i jednostek gospodarki narodowej, w części 15 nowy rozdział 102 o nazwie „Ośrodki informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej”.

OPŁATY POCZTOWE

Komunikat (Ministerstwa Łączności) — wolne od opłat „książki mówione” i „listy mówione” ociemniałych. Dziennik Łączności z 1965 r. nr 3, poz. 21.

W komunikacie tym Ministerstwo Łączności przypomina pracownikom urzędów pocztowych, że zgodnie z przepisami „Regulaminu o przesyłkach listowych w obrocie wewnętrznym” wolne są od opłat przesyłki polecane zawierające „książki mówione” (tj. taśmy magneto-fonowe) nadawane przez Bibliotekę Centralną Polskiego Związku Niewidomych w Warszawie oraz przesyłki nadawane przez niewidomych pod adresem tej Biblioteki. Również wolne są od opłat przesyłki polecane zawierające „listy mówione” nadawane przez niewidomych pod adresem jakichkolwiek osób.

SĄDY SPOŁECZNE

Ustawa z dnia 30 marca 1965 r. o sądach społecznych. Dz. U. nr 13, poz. 92.

Na mocy tej ustawy ogólne zebranie pracowników zakładu (na wniosek rady zakładowej) może powołać spośród pracowników zakładu sąd społeczny. Sąd społeczny rozpatruje sprawy o naruszenie zasad współżycia społecznego lub ładu społecznego, jak np. lekceważenie obowiązków obywatelskich, rodzinnych i pracowniczych, niewłaściwy stosunek do pracowników, zakłócanie spokoju i porządku w miejscu pracy, lekceważenie zasad bhp., naruszenie mienia społecznego i jego ochrony, niedozwolone korzystanie dla celów osobistych ze środków należących do zakładu pracy. Sądy społeczne nie rozpatrują spraw spornych wynikających ze stosunku pracy. Sąd społeczny rozpatruje sprawy kolegialnie, posiedzenia sądu są w zasadzie jawne. Sąd społeczny stosuje środki wychowawcze, jak np. zobowiązanie do przeproszenia pokrzywdzonego i naprawienia szkody, upomnienie, nagana lub zobowiązanie do wpłacenia na cele społeczne pewnej kwoty nie wyższej jednak niż 300 zł. Ponadto sąd społeczny może wystąpić do kierownika zakładu z wnioskiem o zastosowanie odpowiednich środków przewidzianych w regulaminie pracy lub do właściwego organu (instytucji) o zastosowanie środków porządkowych.

WYNAGRODZENIE ZA SPOTKANIA AUTORSKIE

Pismo Ministerstwa Kultury i Sztuki — Departamentu Ekonomicznego Nr E-VI-10-38-2/65 z dnia 29 marca 1965 r. w sprawie stawek wynagrodzenia za spotkania autorskie z czytelnikami. („powiel.”).

„Wysokość stawek honorariów za spotkania autorskie z czytelnikami wynosi od 150 do 500 zł. Dla pisarzy o uznanym dorobku literackim stawka ta może wynosić do 1 000 zł (jest

to stawka maksymalna) pod warunkiem, że w spotkaniu bierze udział jeden literat. W sprawach wątpliwych kogo można uznać za pisarza o uznanym dorobku literackim należy zwracać się do Związku Literatów Polskich". Ponadto literatom przysługuje zwrot kosztów: przejazdu (I klasą pociągu) i noclegów, natomiast diety nie przysługują.

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

BIBLIOTEKI PAN

Obwieszczenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 28 kwietnia 1965 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 17 lutego 1960 r. o Polskiej Akademii Nauk. Dz. U. nr 17, poz. 119.

Jednolity tekst ustawy zawiera przepisy wprowadzone ustawą z dnia 31 marca 1965 r. o zmianie ustawy o Polskiej Akademii Nauk (Dz. U. nr 14, poz. 99). Przepisy dotyczące organizacji i zadań bibliotek PAN oraz pracowników zawarte są w następujących artykułach jednolitego tekstu ustawy: 33, 37, 38, 53, 65–68.

BIBLIOTEKI SZKÓŁ WYŻSZYCH

Obwieszczenie Ministra Szkolnictwa Wyższego z dnia 15 kwietnia 1965 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 5 listopada 1958 r. o szkolnictwie wyższym. Dz. U. nr 16, poz. 114.

Jednolity tekst ustawy zawiera m. in. zmiany wprowadzone ustawą z dnia 31 marca 1965 r. o zmianie ustawy o szkołach wyższych (Dz. U. nr 14, poz. 98). Przepisy dotyczące organizacji i zadań bibliotek w szkołach wyższych oraz pracowników zawarte są w następujących artykułach jednolitego tekstu ustawy: 11, 14, 15, 29, 40, 83, 91, 92, 128, 129.

NORMY BIBLIOGRAFICZNE

Obwieszczenie Polskiego Komitetu Normalizacyjnego z dnia 22 marca 1965 r. w sprawie ogłoszenia ustanowionych Polskich Norm. Mon. Pol. nr 19, poz. 87.

W § 1 przy lp. 137 podano: „64/N-01172 Przepisy bibliograficzne. Indeksy w układzie alfabetycznym do książek”. Norma ta obowiązuje od 1 lipca 1965 r.

TeZar

KOMUNIKAT BIBLIOTEKI NARODOWEJ ZAKŁAD KATALOGÓW CENTRALNYCH DO BIBLIOTEK, KTÓRE, POSIADAJĄ LUB ORGANIZUJĄ CENTRALNE KATALOGI

W staraniu o udostępnienie zasobów bibliotek i ułatwienie w korzystaniu z nich — Biblioteka Narodowa — Zakład Katalogów Centralnych przystępuje do zestawienia trzeciego z kolei, zaktualizowanego „Wykazu katalogów centralnych w Polsce”. Publikacja ta przyczyni się do usprawnienia działalności informacyjnej bibliotek i ułatwi wypożyczanie międzybiblioteczne.

Zakład Katalogów Centralnych rozesłał bezpośrednio do większych bibliotek niżej zamieszczonej ankietę, w trosce jednak o objęcie wszystkich bibliotek w kraju które posiadają u siebie centralne katalogi, zwraca się z prośbą za pośrednictwem gościnnych łamów „Bibliotekarza” do bibliotek, które ankietę nie otrzymały, bądź na nią nie odpowiedziały o przesłanie do Zakładu informacji według niżej zamieszczonych pytań, w terminie dwutygodniowym od chwili otrzymania „Bibliotekarza”.

Zaznacza się, że nie chodzi tu o wiadomości o katalogach własnych zbiorów biblioteki, lecz o katalogi rejestrujące całość lub część zasobów dwóch lub więcej bibliotek.

1. Czy instytucja lub podległa biblioteka (podać adres) posiada centralny katalog i w jakiej fazie opracowania?
.....
2. Czy ukończony C. K. jest aktualizowany nowymi nabytkami?
.....
3. Jaką dziedzinę reprezentuje głównie, ewent. jakie dodatkowo?
.....
4. Jakie wydawnictwa zawiera (polskie, zagraniczne, czasopisma, druki zwarte)?
.....
5. Za jaki okres gromadzi materiał?
.....
6. Jaki zastosowano układ — alfabetyczny, czy rzeczowy (przedm., dzies., działowy, system., krzyżowy)?
.....
7. Ile obejmuje tytułów (dzieł, czasopism)?
.....
8. Ile obejmuje bibliotek, z jakiego terenu?
.....
9. Czy jest publikowany (podać opis katalogowy publikacji)?
.....
10. Czy przewiduje się publikację, w jakim terminie?
.....
11. Jaka jest przeciętna roczna liczba kwerend wpływających i jaka załatwionych pozytywnie?
.....

Uwagi

..... dn..... 1965 r.

UWAGA! PRENUMERATORZY BIBLIOTEKARZA

Administracja Wydawnictw
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
zawiadamia uprzejmie, że

**1 stycznia 1965 r. uległy zmianie warunki
prenumeraty czasopism fachowych bibliote-
karskich, wydawanych przez Stowarzyszenie.**

Prenumerata roczna miesięcznika **BIBLIOTEKARZ** wynosi
zł 60.— (cena jednostkowa numeru zł 5.—);

miesięcznika **Poradnik Bibliotekarza** — **zł 48.—** (cena jedno-
stkowa numeru zł 4.—);

kwartalnika **Przegląd Biblioteczny** (wraz z dodatkiem „Prze-
gląd Piśmiennictwa o Książce”) — **zł 96.—** (cena jednostko-
wa numeru zł 24.—).

Przypominamy zarazem, że wpłat na prenumeratę wymienionych
czasopism na rok 1965 dokonywać można jeszcze według podanych
wyżej stawek na konto: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Admi-
nistracja Wydawnictw, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7. NBP IV O/M
1528-9-4205, lub PKO I-9-120056, z wyraźnym uwidocznieniem tytułu
wpłaty.